



ORZEŁ BIAŁY

Dalska walcząca o wolność

ROK XIII SOBOTA, 6 CZERWCA 1953 R. Nr. 23 (570)

NIE TĘDY DROGA

RZĄD Rzeczypospolitej nazwał w swym oświadczeniu z dnia 26 maja br. komunikat Rady Politycznej z dnia 21 maja br. „niedopuszczalnym atakiem na Głowę Państwa”. Opinia polska nie znajduje innego określenia na ubolewania godne wystąpienie tego zespołu emigracyjnego. Nie przyszły się ono sprawie zjednoczenia.

Nie jest to zresztą wyskok odosobniony. Rada Polityczna od czasu swego powstania wyspecjalizowała się w częstych i nieszczytliwych atakach na Prezydenta Rzeczypospolitej Augusta Zaleskiego. W szczególności ilekroć Prezydent Zaleski występował z inicjatywą pojednawczą, mającą doprowadzić do zjednoczenia politycznego, tylekroć Rada Polityczna inicjatywę tę utracala, wśród niewybrednych napaści na Głowę Państwa. Tak było w okresie mediacji zarówno prof. Paszkiewicz, jak i gen. Kukiela, chociaż działało się to wówczas w formach stosunkowo umiarkowanych. Obecnie — metoda ta została spotęgowana, co — rzecz prosta — rzuca poważny cień na obecne wysiłki mające do zjednoczenia doprowadzić.

Oświadczenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Augusta Zaleskiego z dnia 16 maja było nowym, doniosłym i patriotycznym aktem pojednawczym, mającym ułatwić akcję zjednoczenia. Tak też zostało ono powszechnie zrozumiane. A jednak i ten nowy akt pojednawczy wywołał „niedopuszczalny atak” ze strony Rady Politycznej. Poza tym w jej oświadczeniu z dnia 21 maja br. treść aktu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 maja została skrajnie pominięta. By znaleźć przyczyny uzasadniające jej napad, Rada Polityczna pozwoliła sobie atakować zmyślenie przez nią dowolnie „intencje”, które bezceremonialnie przypisuje Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Przypisywanie najwyższemu zwierzchnikowi Państwa „intencji”, których nie posiada, na to, by je atakować, jest czymś bezprzykładnym i niespotykanym.

Rada Polityczna w swym oświadczeniu powołała się na opinię publiczną. Jest to z jej strony krok niebezpieczny. Uroczystości w Manchester, jak tyle innych manifestacji, były dowodem, czym dla tej opinii jest Prezydent Rzeczypospolitej, wyraził nie tylko jej majestatu, ale i jej praw suwerennych oraz jedności narodowej i państwowości kraju. Opinia polska oddając hołd Głowie Państwa, nie czyni tego z potrzeb bałwochwalczy, ale dlatego, że pragnie w ten sposób wyrazić wierność swą Rzeczypospolitej, wierność dla organizacji państwowej, jej praw i niezmiennych dążeń Kraju, których i Prezydent Zaleski był zawsze i jest wiernym i odważnym obrońcą.

Manifestując w warunkach emigracyjnych na cześć prawowitej Głowy Państwa — gdy w Warszawie rządzą uzurpatorzy — opinia polska pragnie również wobec czynników międzynarodowych zaznaczyć wyraźnie, jakie są jej prawdziwe uczucia. A manifestacje te mają tym wymowniejsze cechy, że są niewymuszone, szczere i spontaniczne. Z tych samych powodów opinia ta potępia zdecydowanie wszelkie posunięcia skierowane przeciw Głowie Państwa.

Przez długi czas panowało tu i ówdzie przekonanie, że wystąpienia pewnych grup przeciw Panu Prezydentowi Zaleskiemu mają cechy osobiste, nie są zaś wyrazem określonych dążeń politycznych i strukturalnych. Trudno było przyjąć takie tłumaczenie bezkrytycznie, albowiem nikt nigdy nie wysuwał żadnych ściśle osobistych zarzutów w stosunku do Pana Prezydenta Zaleskiego. Przeciwnie aktem z dnia 16 maja Pan Prezydent Zaleski wykazał raz jeszcze, że w swych posunię-

(Dokończenie na str. 8)

ELŻBIETA II.

... Mam przekonanie, że moja koronacja nie jest symbolem minionej potęgi i chwały, lecz wyrazem nadziei na przyszłość, na lata, przez które dzięki łasce i pomocy Bożej będzie mi danym panować i służyć wam jako wasza królowa... w naszej ojczyźnie wyspiarskiej poczęły się założenia myśli politycznej i społecznej, które stanowią treść naszego posłannictwa wobec świata i które znalazły zastosowanie zarówno w moich państwach i poza ich granicami... instytucje parlamentarne z ich poszanowaniem wolności słowa i praw mniejszości i natchnienie płynące z szerokiej tolerancji myśli i sposobu jej wyrażania — wszystko to uważamy za cenne składniki naszego sposobu życia.

Tych kilka zdań wyjętych z przemówienia młodej królowej Wielkiej Brytanii i innych państw Brytyjskiej Wspólnoty Narodów obrazują doskonale rolę jaką monarchia odgrywa do dziś w życiu i umysłowości milionów ludzi, którzy swe dziedzictwo wywodzą z wysp brytyjskich. Są to słowa przez które przebiega siła nadziei i ufności, cechy właściwe młodości.

Młodość królowej Elżbiety, jej wdzięk i czar osobisty w połączeniu z głęboką symboliką nadały uroczystości jej koronacji w dniu 2 czerwca piętno szczególne. Entuzjazm nieprzebranych tłumów, których radości nie zdołał zamącić deszcz i długie dni wyczekiwanie wzdłuż trasy pochodu, nie był tylko nastrojem widowiskowym. Wpływał on przede wszystkim z głębokiego przekonania o istnieniu łączności duchowej i kulturalnej między ludźmi wolnymi, z wiary, że jutro całego świata chrześcijańskiego może być piękne i może przynieść „sprawiedliwość i wolność dla wszystkich ludzi”.

W ponurych czasach, w których żyjemy, gdy połowa świata znalazła się pod jarzmem bezbożnego systemu, którego istnienie jest obelgą przeciwko imieniu człowieka, atmosfera towarzysząca koronacji Elżbiety II jest zjawiskiem jasnym i pociesającym, zwłaszcza, gdy się zważy, że ogarnęła ona nie tylko narody brytyjskie.

(Wrażeniom z koronacji poświęcimy obszerny reportaż w następnym numerze „Orla Białego”).

KORONACJA królowej Elżbiety II spowodowała chwilową ciszę w polityce światowej za milczącą zgodą głównych aktorów międzynarodowej sceny. Nawet rokowania rozejmowe w Korei zostały jeszcze raz odroczone i będą wznowione po koronacji. Zjazd osobistości politycznych z całego świata w Londynie stał się bardzo liczny. Oczywiście zjechali się wszyscy premierzy krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Z innych państw przybyli nie tylko protokolarni przedstawiciele, ale i niektórzy czynni politycy, jak np.: premier i minister spraw zagranicznych Turcji. Obok uroczystości odbywają się rozmowy o sprawach politycznych i gospodarczych. Z właściwą sobie nieszaniną zmysłu politycznego z handlowym Brytyjczycy wykorzystali koronację nie tylko dla zmanifestowania, ale i umocnienia swojej pozycji w świecie oraz ściągnięcia dużej ilości zagranicznych turystów, co oznacza dopływ obcych walut.

Churchill jest tryumfem dnia. Zahamował on politykę amerykańską na paru odcinkach i uzyskał większe względy dla brytyjskiego punktu widzenia na Dalekim Wschodzie. Na Środkowym Wschodzie F. Dulles zakończył swą podróż po dwunastu krajach i, jak można wnioskować z niektórych oznak, poparł brytyjską politykę na tym obszarze. Nieustępliwe i wyzywające mowy dzisiejszych władców Egiptu przycichły, a policja egipska dokonała w strefie Kanału Sueskiego aresztowań w środowiskach, prowadzących akcję terrorystyczną przeciw członkom brytyjskich sił zbrojnych. Persji, będącej w zatargu z W. Brytanią o naftę, Dulles nie odwiedził.

Najważniejszą, przynajmniej psychologiczną, jest sprawa inicjatywy Churchill, dotyczącej spotkania przywódców Zachodu z Rosją. Wedle poglądów brytyjskich i częściowo francuskich, Churchill odebrał inicjatywę Ameryce i jakby wysunął się przed Eisenhowera na przywódcę obozu zachodniego. To może być, i najprawdopodobniej jest tryumf przejściowy. Mimo to Churchill zdobył przewagę dyplomatyczną nad Eisenhowerem, co sprawa opinii brytyjskiej ogromną satysfakcję. Nawet niektórzy Amerykanie, pomimo zagniewania, wyraża-

W LONDYNIE I SEULU

WYDARZENIA I UWAGI

ja podziw dla zręczności, z jaką to zrobiono. Pytanie, czy ta inicjatywa Churchilla przyniesie światu rzeczywistą korzyść i doprowadzi do odprężenia w stosunkach między Zachodem a Rosją, jest na razie odkładane na bok, by nie psuć koronacyjnych nastrojów myślami, które niekoniecznie muszą być optymistyczne.

W AMERYCE panuje opinia, że odwołanie przez Kreml projektu wznowienia rokowań o traktat pokojowy z Austrią zmniejszyło szanse zgody Eisenhowera na spotkanie z przywódcami Rosji. Panuje jednak niepokój, jakie wnioski wyciągnie z tej odmowy rząd brytyjski. Wypowiedziano obawy, że Churchill może uznać odmowę sowiecką za wyraz uzasadnionej niechęci Kremla do czynienia jednostronnych ustępstw przed konferencją z przywódcami Zachodu. Takich ustępstw zażądał w swej mowie z 16 kwietnia Eisenhower, jako dowód dobrej woli ze strony Rosji, ale Kreml w obu artykułach „Pravdy” oświadczył, że nie zgodzi się na żadne warunki wstępne, poprzedzające konferencję. Churchill, chcąc koniecznie doprowadzić do spotkania z przywódcami Rosji, może rzeczywiście poprzeć powyższe stanowisko sowieckie, co wcale nie musi oznaczać zmiany brytyjskiego stanowiska w sprawie rozwiązania zagadnienia Austrii i Niemiec.

Z okazji koronacji, a również przypadających w bieżącym roku pięćsetnej rocznicy zdobycia Konstantynopola przez Turków i wycofania się Anglików z Francji po przegraniu Wojny Stuletniej spotykamy w prasie brytyjskiej spór wspomnień historycznych i poszukiwań analogii z czasami obecnymi. Przypomina się więc, że W. Brytania nigdy nie była dużą potęgą wojskową, lecz potrafiła odgrywać w polityce światowej rolę nieproporcjonalnie wielką w stosunku do swej siły, dzięki pomysłowości i zręczności dy-

plomacyjnej oraz umiejętności wyboru miejsca i czasu do działań wojskowych w przymierzu z innymi państwami.

Dziś Churchill potrafił znowu zdobyć dla W. Brytanii większy wpływ na politykę światową, niżby to wynikało z wielkości brytyjskich sił w porównaniu ze Stanami Zjedn. i Rosją. Churchill wykorzystał politykę sowiecką, usiłującą wbić klin w zachodni oboz dla uzyskania wpływu na politykę amerykańską. Toczy się niezmiennie interesująca gra między Kremlem a Londynem. Kreml chce rozbić jedność obozu zachodniego podniecając wszędzie antyamerykańskie nastroje. Kreml chce użyć W. Brytanii w charakterze narzędzia do osłabienia koalicji zachodniej, a W. Brytania chce wykorzystać politykę Kremla dla wzmocnienia swojej pozycji w zachodnim obozie bez jego rozbijania. Wszystkie bowiem można Churchillowi zarzucić, ale nie prostoduszność i naiwność.

Na razie uzyskał on już ku zadowoleniu Kremla możliwość rozmów z Eisenhowerem na stopie równości, bez odbywania pielgrzymki do Waszyngtonu, lecz na Bermudach, a więc niby w pół drogi, w brytyjskiej kolonii. Będącej równocześnie amerykańską bazą wojenną. Poza tym uzyskał on złączenie amerykańskiego stanowiska w sprawie warunków zawieszenia broni na Korei, zdobywając i tutaj wpływ polityczny nieproporcjonalnie duży w stosunku do udziału wojskowego W. Brytanii w walce na tym półwyspie.

TU JEDNAK brytyjskie koncepcje polityczne natrafiły na opór czynnika, który, zdaje się, nie był w Londynie dostatecznie brany pod uwagę. Mamy na myśli Republikę Koreańską. Używamy nazwy po prostu Republika Koreańska, a nie Korea Południowa, bo tak zwana Ludowa Republika Koreańska w północ-

nej części półwyspu faktycznie przestała istnieć. Kraj został zniszczony przez wojnę i wyłudniony, wojska koreańskie po stronie komunistów są bardzo nieliczne i Północna Korea jest po prostu okupowana przez Chińczyków. Po stronie narodów zjednoczonych, natomiast, Amerykanie utworzyli armię koreańską w sile ok. 20 dywizji, liczących blisko 500 tysięcy ludzi, doskonale uzbrojonych, wyszkolonych i zahartowanych w trzyletniej wojnie. Mała Korea stała się dzięki temu drugą po komunistycznych Chinach potęgą wojskową wśród państw azjatyckich. I ta nowa siła zaczyna wazyć na politycznych decyzjach.

Złagodzone pod wpływem brytyjskim warunki zawieszenia broni dotyczące jeńców wojennych, odmawiających powrotu, są oficjalnie tajemnicą. Tajemnica ta musiała być jednak odkryta władzom Republiki Koreańskiej. Władze te, zapoznawszy się z wprowadzonymi zmianami do warunków, mających jakoby zachować „zasadę” niezmuszania jeńców siłą do powrotu, uznały te warunki za godzące w żywotne interesy narodowe Korei.

Korea zaczyna stawiać w tej sprawie opór, który może przerodzić się w bunt. Sytuacja ta częściowo przypomina nastroje w 2. Korpusie Polskim we Włoszech po Jalcie. Wtedy Polskę poświęcono na ołtarzu jedności brytyjsko-amerykańsko-rosyjskiej dla wygrania wojny z Niemcami. Dziś Korea ma być poświęcona na ołtarzu jedności brytyjsko-amerykańskiej, ale nie dla wygrania walki z Chinami i Rosją lecz uzyskania odprężenia w stosunkach z Rosją. Koreańczycy są jednak w nieporównaniu silniejszej sytuacji, niż był 2. Korpus. Polacy we Włoszech stanowili tylko niewielką część sił sprzymierzonych i rząd był w Londynie. Koreańczycy są z siebie, ich armia stanowi więcej niż połowę wszystkich sił walczących w Korei i obsadza 3/4 frontu. Prawda, jest ona zależna od amerykańskiego zaopatrzenia i nie potrafi w pojedynkę wyrzucić Chińczyków z Korei, ale doprowadzona do rozpaczy może spowodować miażdżącą klęskę sił O.Z.N. na terenie swego kraju.

Ze strony rządu koreańskiego padły pogłoski, że armia koreańska na włas-

(Dokończenie na str. 8)



OPACTWO WESTMINSTERSKIE

PREZYDENT R. P. W DNIU KORONACJI

Prezydent R. P. August Zaleski złożył następujące oświadczenie w związku z koronacją królowej Elżbiety II:

„W chwili kiedy Brytyjska Wspólnota Narodów obchodzi uświęconą wiekami uroczystość koronacji, jestem przekonany, że będę wyrazicielem uczuć nie tylko Polaków korzystających z gościnności W. Brytanii, ale i całego narodu polskiego, gdy wyrażę życzenia długiego i szczęśliwego panowania Jej Królewskiej Mości Królowej Elżbiety II.

„W tej historycznej chwili wszyscy Rodacy moi zastanowią się nad faktem, iż geniusz polityczny narodu brytyjskiego znalazł sposób połączenia wielowiekowych tradycji z zasadami prawdziwej demokracji, wytwarzając tym najbardziej sprawną formę wolnych rządów, jaka dotychczas została wynaleziona na świecie”.

J. GNIAZDOWSKI

WYSTAWA KTÓRA PRZERAŻA BIERUTĄ

Rzym, w maju
W PODZIEMIACH wejścia na wielki dworzec centralny Termini w Rzymie, ściga tłumy ciekawych wystaw „Po tamtej stronie”. Podobne wystawy, wędrownie, były i są nadal jeszcze urządzone kolejno we wszystkich większych ośrodkach Włoch i wszędzie budzą zainteresowanie.

Organizatorom chodziło o przedstawienie w sposób możliwie najkrótszy, ale zarazem wszechstronny całokształtu tej rzeczywistości, która stanowi treść życia dziesiątków milionów istnień ludzkich za żelazną kurtyną. Życie to, za zasiekami drutu kolczastego, przedstawione jest za pomocą zdjęć, okropnych w swej wymowie, jak również za pomocą danych cyfrowych i materiałowych.

Dane te już na wstępie zadają kłami bolszewickim twierdzeniom o zlikwidowaniu klas społecznych, wykazując, jak wielka istnieje rozpiętość między nędznymi zarobkami olbrzymich mas robotniczych i dziesiątek tysięcy ludzi znajdujących się na dnie rozpaczy w obozach pracy przymusowej, a górą rządzącą i złożoną ze szlugałów partii i wszędobylskich nasłanników sowieckich w administracji i w wojsku.

Cyfrы mówią, jak wielki jest wysiłek życia gospodarczego poszczególnych krajów zagranych przez Sowietów. Umysłom to symbolizuje na wielkiej plastycznej mapie krajów zza kurtynę olbrzymia krowa, leniwie poruszająca łbem, by żreć raz w jednym kraju, to znowu w innym. Doi ją rad z siebie władca na Kremlu.

Troski codzienne, walka o chleb powszedni, przebijają z innych cyfr, ze zdjęć „ogonków” przed sklepami, z ponurych twarzy, na których wyczuć można brak, brak wszystkiego. Ale bardziej jeszcze przemawiają dowody namacalne, przedmioty codziennego użytku, przemycane razem z rachunkami do Włoch z różnych krajów satelickich. Jakże to wymowne dowody tej dla Włochów nie do pojęcia rzeczywistości! Oto czapka z Polski, tzw. cyklistówka, wraz z rachunkiem za nią — 104,5 zł. Gatunek poniżej każdego wyobraźni. Trzeba pracować w Polsce co najmniej 40 godzin i 11 minut, by nabyć taką czapkę. Nigdzie po tej stronie nie można znaleźć takiego wyrobu, ale gdyby podobna tandeta była produkowana, nie mogłaby kosztować więcej niż pół, a najwyżej jedną godzinę pracy. Tysiące innych towarów, owoców stachanowskiej produkcji za kurtyną oraz ich ceny autentyczne i porównanie z cenami wyrażonymi w godzinach pracy stanowią bardzo mocny argument, charakteryzujący poziom życia po tamtej stronie i tę ciężką nieustającą walkę o zaspokojenie potrzeb codziennych.

Tak mniej więcej wygląda na wystawie żelazna materialna życia za kurtyną. Ale to oczywiście nie wszystko. Jest także przedstawiona strona moralna — i to jest dla Włochów po prostu wstrząsające. Kolumny cyfr, zdjęcia, mapy z obzami pracy przymusowej, zaznaczonymi tysiącami światełek. W każdym z tych obozów setki i tysiące ludzi, zapędzonych tam z różnych warstw społecznych, nawet spośród kiedyś najlepszych służalców reżimu na to tylko, by zaspokoić nienasycone potrzeby gospodarcze rozdetej maszyny militarystycznej Sowietów, a powtórę, by siał przerażenie, terror i ślepy posłuch.

Widzimy dalej, jak się zatruwa młode dusze w szkołach, w organizacjach młodzieży, jak się wypiera wszelkie zasady moralne i religijne wzamian za narzucany sowiecki marksizm. Widzimy przesładowania Kościoła i duchowieństwa, orientujemy się jak wyciska się „entuzjazm stachanowski” w pracy pod ustawiczną kontrolą partii i tajnej policji, mamy pojęcie, co oznacza ta nieustanna propaganda fałszu, jadu, nienawiści.

I tak od zasięki do zasięki, od jednej serii danych do następnej, pełnej treści, ale i grozy, przesuwa się wiedzący ciemnymi przejściami, wśród których przez szpary ścian para oczu szpicelowskich co krok przesywa wzrokiem każdego przechodzącego, a jednocześnie w tej ponurej ciszy ze wszystkich stron słychać tylko stały szept „jesteś śledzony bez przerwy”.

I znowu z ciemności przechodzimy w półmrok, by ocknąć się wobec grozy pościgu uciekających przez granice i wobec licznych, bardzo licznych fotografii osób, które nie wytrzymały zy-

cia w tym „raju” i przedostały się, rzucając swe życie na szale, na tę stronę. Wiele imion i nazwisk widnieje pod zdjęciami i na tablicach, ale niektóre twarze mają przesłonięte opaską czy, bo jeszcze i dziś osoby te nie czują się bezpieczne. Wszyscy oni w krótkich słowach opowiadają o przyczynach powziętej decyzji i o samej ucieczce. Z dziesiątków słuchawek każdy może to usłyszeć opowiedziane przez uciekinierów w ich języku ojczystym i w tłumaczeniu włoskim.

Głos zewsząd: „To samo mogłoby się zdarzyć i u nas” żegna zwiedzających.

Wrażenie całości jest przytłaczające. Jeden ze sprawozdawców napisał, że gdy wyszedł z tego półmroku pełnego koszmarnych obrazów i ujrzał znowu swój kochany Rzym, otrząsnął się jakby po jakiejś zjawie, szczęśliwy jak Dante, gdy po wyjściu z piekła ujrzał ponownie gwiazdy.

TŁUMY Włochów oglądają wystawę, która wzbudziła ogromne zainteresowanie, bardzo duży odzew w prasie, zwłaszcza wobec toczącej się kampanii wyborczej, i, oczywiście z tych samych powodów, niebawem gwałtowne reakcje ze strony wojującego komunizmu po tej i po tamtej stronie żelaznej kurtyny.

Komunistyczni mówcy na wiecach wyborczych wykrzykują: My mamy też do pokazania wystawę „Po tej stronie”, a plakaty ich namawiają do porównań między warunkami życia i mieszkaniem ludzi pozostających w nędzy, których nie brak nigdzie, i reżimem luksusem przywódców rządowych. To komuniści usłuźnie informują, że administracyjne władze włoskie zakazały zorganizowania wystawy zainicjowanej przez „stowarzyszenie przyjaźni włoskiej z krajami tzw. demokracji ludowej”, choć oczywiście nie podają, że chodziło o zwyczajną budę propagandową.

Rząd komunistyczny w Warszawie wystąpił z notą protestacyjną wobec rządów włoskiego z powodu reżimu ocierającego i zniekształcającego prawdę wystawy. Krok ten pozostał bez odpowiedzi, ale czynniki rządowe włoskie nie ukrywają swego zdumienia. Podkreślają one, że podczas gdy wystawa „Po tamtej stronie” stanowi jedynie udokumentowany obraz rzeczywistości, rząd warszawski zorganizował w grudniu ub. roku wystawę, przedstawiającą rozmyślnie życie włoskie w sposób zniekształcony i obrazający uczucia narodowe Włochów. Te kampanie oszczerzają rządy bolszewickie z Warszawy ponowiły także z okazji wystawy, mającej uczcić 60. rocznicę urodzin Togliattiego.

Do tej kampanii, mającej na celu najwyraźniej sianie zamętu w społeczeństwie włoskim w okresie przedwyborczym, także radio warszawskie dorzuciło swoje trzy grosze, wylewając kubły żółci i jadu na zdrową moralnie postawę większości. Usiłowało ono dowiedzieć, że stronictwa większości rządowej we Włoszech uzyskały zwycięstwo w poprzednich wyborach w roku 1948 jedynie dzięki lotom bombowców amerykańskich nad miastami włoskimi i wizytom okrętów wojennych Stanów Zjednoczonych w portach włoskich, jak również dzięki 20 milionom dolarów uzyskanych z Wall Street na wybory.

Obecnie, według bolszewickiego komentatora z Warszawy, sytuacja przedstawia się dla stronictw dotychczasowej większości znacznie gorzej i dlatego chwytają się one każdej „prowokacji”. Za „prowokację” więc uważa radio warszawskie fakt, iż osobistość z rządu objęły protektorat nad zorganizowanymi w połowie kwietnia i maja br. „Miesiącem braterstwa polsko-włoskiego w obronie cywilizacji chrześcijańskiej”, określając to jako próbę ocerniania Polski ludowej, a biorących udział w komitecie organizacyjnym Włochów i „zdrajców” Polaków nazywając śmietanką „faszyzmu” polsko-włoskiego.

Ostatnio — jak żali się mówca radia komunistycznego — podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Tupini otworzył w imieniu premiera wystawę „ocerniającą Polskę ludową i kraje demokracji ludowej”.

Długa jest jeszcze lista żalów komunistycznej placówki Kremla w radiu warszawskim: Oto więc nie pozwolono zejść na ląd marynarzom statku „Wisła” w jednym z portów włoskich z motywacją, że zakłóciłoby to porządek

w okresie przedwyborczym. Odmawia się wiz osobom, pragnącym udać się do Polski; „nawet” kolarzom, którzy chcieli uczestniczyć w dorocznym „wyciegu pokoju” Warszawa—Berlin—Praga. Cenzura odmawia zezwolenia na wyświetlanie filmów polskich. Film „Chopin” musiał czekać aż 6 miesięcy, a inne, jak „Odbudowa stolicy” jeszcze czekają na zezwolenie. Podobnie dzieje się — żali się nadal mówca — i z muzyką polską, a za przykład podaje fakt, że w Bolonii trzeba było długo czekać na zezwolenie na koncert muzyki polskiej, mimo że wykonawcami mieli być soliści włoscy.

To wszystko — według radia komunistycznego — dzieje się dlatego, że obecna większość rządowa włoska boi się prawdy, boi się nawet filmów i muzyki polskiej, także widoku „umiechniętego” dziecka polskiego i wielu innych objawów „prawdy socjalistycznej” na modle bolszewicką. Nie warto tych bredni komentować.

Podsekretarz stanu Tupini zapytany na temat owego „protestu” wniesionego z powodu wystawy „Po tamtej stronie” powiedział, że jeśli się zarzuca komuś nieprawdę, trzeba to udowodnić. Byłoby to ze wszechmiar wskazane — zauważył — gdyby otworzyły się możliwości bezstronnego zbadania całej istotnej rzeczywistości życia w krajach europejskich po tamtej stronie żelaznej kurtyny.

My wiemy, z czego niektórzy ciągle jeszcze nie zdają sobie sprawy, że podobne życzenia muszą pozostać w sferze marzeń nieziszczalnych, póki istnieje system, kierowany centralnie z Moskwy.

W ROCZNICE BITWY O MONTE CASSINO

Tegoroczny obchód historycznej bitwy o Monte Cassino odbył się w niedzielę, dnia 17 maja. Na cmentarzu, na którym spoczywają zwłoki poległych w bitwie żołnierzy 2. Korpusu, uroczystą mszę żałobną odprawił o. Michał Kolbuck, kapelan SPK we Włoszech. W nabożeństwie wzięli udział ks. prał. Meysztowicz w imieniu ambasadora RP przy Watykanie, min. Janikowski, benedyktyni Opactwa Monte Cassino, liczni przedstawiciele kolonii polskiej we Włoszech, kombatan ci i inwalidzi włoscy i polscy oraz reszta ludności włoskiej z okolic Opactwa. Burmistrz m. Monte Cassino złożył wieńce, wygłaszając po nabożeństwie podniosłe przemówienie. Całość obchodu sprawiła głębokie wrażenie, szczególnie na bardzo licznie reprezentowanej w tym roku ludności włoskiej.

Jak skutecznie
POMOC RODZINIE W POLSCE?

Poradzi nasz Nowy Cennik Nr. 118
FREGATA MERCHANTS LTD.
12, Wardour Str., London, W. 1.
Jedne z najlepiej opłacających się to: NYLONY w najl. gatunku — najmniejszej! „NOCTURNE” gazowe, 2 pary lotn. 18/6, „LUXURY — FRAME HEEL” gazowe z ozdobną piętą, 2 p. lotn. 21/0, „LUXURY — MICRO-MESH” siatkowe, niepuszczające oczek, 2 p. lotn. 22/0, „LUXURY — FIREFLY” (najtrwalsze), 2 pary polec. 24/0. Także PIEPRZ czarny grubziarnisty „Malabar” 1 funt 22/-, 2 f. 40/- z przesyłką. (Obecna wartość w Polsce do zł. 500 za funt).

KRONIKA WOJSKOWA

POLSKA. Preliminarz budżetowy na rok 1953, przedłożony „sejmowi” warszawskiemu w końcu kwietnia, przewiduje po stronie wydatków 101 miliardów 69 milionów złotych, w tym 10,8%, czyli 10 miliardów i 915 milionów na oficjalny dział wojskowy. W ubiegłym roku oficjalny budżet wojskowy wynosił 6.600.000.000 złotych, to znaczy o 40% mniej, a w roku 1951 nawet tylko 3.700.000.000. Ten olbrzymi wzrost kredytów na wymuszone przez Moskwę zbrojenia świadczy najlepiej o intensywnym rozbudowie i modernizacji sił Rokossowskiego. Fakt, że dysponuje on oficjalnie tylko niespełną 11% całego budżetu państwowego, gdy Ameryka przeznaczą na zbrojenia około 20% swojego budżetu, nie powinien powodować bagatelizowania tej ewolucji. Przede wszystkim dlatego, że ogólny budżet obejmuje całą gospodarkę państwową, daleko szerszą niż w państwach demokratycznych, a powtóre dlatego, że różne dodatkowe wydatki natury wojskowej ukryte są w budżetach kilku ministerstw cywilnych. Wystarczy przypomnieć naprawdę ogromne wydatki na U. B., Milicję, Korpus Ochrony Pogranicza, organizacje paramilitarne itd.

Podług zeznań por. Jareckiego — lotnictwo Rokossowskiego składa się, względnie ma się składać, z 8 „dywizji” po trzy pułki, po dwie eskadry. Wszystkie wyższe stanowiska obsadzone są przez oficerów sowieckich, którzy przezwyciężają nie mówią po polsku i nie starają się polskiego języka nauczyć. Ponadto każdy pułk lotniczy ma 7 oficerów politycznych i 1 oficera informacyjnego. Jak wykazywały ucieczki por. Jareckiego i Jazwińskiego, nawet ten przebogaty górszy uszlachniający nie zabezpiecza reżimu przed przykrymi niespodziankami.

Podług angielskiego rocznika Janes’a marynarka wojenna w Polsce składa się obecnie z następujących jednostek: 2 kontrtorpedowców („Burza” z 1930 roku i „Byskawica” z 1936), 4 okrętów podwodnych (Ryś, Zbik i Wilk z 1929 roku i Sep z 1936), 2 motorowce, 9 stawiaczy względnie polawiaczy min, wybudowanych w Sowiech w latach 1943/45, mianowicie: Albatros, Czajka, Jaskółka, Kania, Kormoran, Jastrząb, Kondor, Krogulec i Orlik (wszystkie po 130 ton), 3 stawiaczy min po 142 tony, Mewa, Rybitwa i Żuraw, które wchodziły w skład naszej przedwojennej floty, wreszcie 12 małych (po 40 ton) ścigaczy okrętów podwodnych pochodzenia sowieckiego o niezwykle pretensjonalnych nazwach: Bezwzględny, Błyskawiczny, Bystry, Dziarski, Dzielný, Karny, Nieścisły, Nieuchwytny, Odważny, Śmiały, Sprawny i Szybki.

Jak z tego wynika, flota Rokossowskiego najwidoczniej jeszcze nie cieszy się pełnym zaufaniem sowieckiej administracji: nie otrzymała ani jednego większego posowieckiego lub poniemieckiego okrętu.

EGIPT. Rokowania brytyjsko-egipskie na temat wycofania sił brytyj-

skich z terenu Egiptu zostały przez stronę egipską zerwane. Sytuacja w strefie Kanału Sueskiego zaogniła się (mimo wizyty Dullesa) tym bardziej, że od przeszło miesiąca mnożą się znów napady na posterunki i transporty brytyjskie i że wojowniczo przemówienia Egipcjan podniecają nastroje wśród rodzin brytyjskich i skierowaniem do Egiptu posiłków z Malty i Cypru. W związku z tym ponownym zaognieniem się stosunków egipsko-brytyjskich zainteresowanie naszych czytelników niewątpliwie garść danych technicznych o kanale suezkim. Kanał ten jest największym i najważniejszym spośród trzech wielkich międzyworskich kanałów świata. Długość jego wynosi 161 km (wobec 98 km Kanału Kilońskiego i 68 km Kanału Panamskiego), a szerokość 120 metrów. Głębokość Kanału Sueskiego sięga 13 metrów. W roku 1951 przewieziono przez Kanał Suezki przeszło 76 milionów ton, gdy przez pozostałe dwa kanały przewieziono tylko po 82 miliony ton.

STANY ZJEDNOCZONE A.P. Dzień 26 maja przejdzie do historii dlatego, że w dniu tym wystrzelono pierwszy artyleryjski pocisk atomowy z 28-mio centymetrowego działka, które poprzednio strzelało próbnie tylko pociskami konwencjonalnymi. Pociski te ważyły po 800 funtów, gdy waga pocisku atomowego wynosi, jak się przypuszcza, około 1.000 funtów. Pocisk atomowy, wystrzelony tylko pod kątem 15 do 20 stopni, gdy maksymalna donośność osiąga się przy elewacji 45 stopni, był nastawiony na rozprysk i eksplozję o kilkaset stóp nad ziemią. Odpalenie „atomowej Anusi”, jak żołnierze amerykańscy nazywają działko atomowe, odbyło się na dystans, z odległości 10 mil. Eksplozja pocisku spowodowała olśniewający błysk, nie wytworzyła jednak typowego grzyba, lecz chmurę w postaci litery „S”. Rozmiary zniszczeń wśród zwierząt, lokomotyw, wagonów, czołgów, dział i samolotów, nagromadzonych w lesie w promieniu wybuchu, nie zostały ujawnione. Oddziały wojskowe biorące udział w ćwiczeniu były cofnięte o 5.000 jardów od miejsca wybuchu, czyli dalej niż podczas ostatnich eksplozji mniejszych bomb atomowych. Jaki był zasięg fali powietrznej, wywołanej wybuchem, nie wiadomo. W odległym o 75 mil Las Vegas nie odczuło wstrząsu.

Kage.

P C A RADIO SKLEP I WARSZTAT RADIOTECHNICZNY SPK

PROWADZONY PRZEZ INŻYNIERÓW SPECJALISTÓW
Sprzedaż odbiorników telewizyjnych zwykłych, przodujących marek angielskich (również na spłaty).
Własny transport.
170, GOLDHAWK ROAD, LONDON, W.12 — tel. SHE 4746.

ŻYCZENIA DOWÓDCY ARMII BRAZYLIJSKIEJ DLA ŻOŁNIERZY POLSKICH

Marszałek J. B. Mascarenhas de Moraes b. dca brazylijskiego korpusu ekspedycyjnego w czasie ostatniej wojny, który jak wiadomo walczył na jednym froncie z polskim 2. Korpussem we Włoszech, nadesłał na ręce Generalnego Inspektora PSZ gen. Wł. Andersa list następującej treści:

Sztab Główny Sił Zbrojnych
Rio de Janeiro

Drugi Generale,
Dziękuję za miłe gratulacje z okazji mianowania mnie na stanowisko Szefa Sztabu Brazylijskich Sił Zbrojnych.

Czy wolno mi prosić Pana Generała o przekazanie wszystkim żołnierzom polskim moich serdecznych pozdrowień. Proszę również przyjąć życzenia osobistego powodzenia i szacunku.

Z wysokim poważaniem i szacunkiem, szczerze oddany
(—) Marszałek J. B. Mascarenhas de Moraes

STUDENCI U GENERAŁA SOSNOWSKIEGO

W dniu 5-go maja br. Generał Sosnkowski przyjął w Londynie delegację Zrzeszenia Studentów Polaków Zagranicą. Delegacja w składzie pp. Witolda Tułasiewicza, prezesa ZSPZ, oraz Jerzego Bienkowskiego i Mieczysława Hamplę przywitała generała w imieniu młodzieży akademickiej, oraz złożyła życzenia owocnej pracy w ważnym zadaniu zjednoczenia polskich ośrodków politycznych na emigracji. Polska młodzież akademicka z żywym zainteresowaniem śledzi postępy misji generała Sosnkowskiego i z dużym zadowoleniem przyjęła jego wypowiedź w Manchesterze o zadaniach i roli młodzieży.

Generał Sosnkowski przekazał prezesowi ZSPZ czek prezesa dr. K. Rozmaraka na sumę 250 dol. jako dar Związku Narodowego Polskiego w Chicago na Fundusz Pomocy Studentom Polakom na Kontynencie. Pieniądze te, otrzymane do własnej dyspozycji, generał Sosnkowski, doceniając znaczenie młodzieży dla przyszłości Kraju, która w ciężkich warunkach materialnych zdobywa wiedzę, przekazał na pomoc najbardziej potrzebującym ośrodkom studenckim. W imieniu własnym generał Sosnkowski złożył ofiarę £ 2.0.0.

Rekrutacja do szkół oficerskich w kraju

Komuniści rozpoczęli obecnie szeroką rekrutację młodzieży do szkół oficerskich rozmaitego typu. Obecnie zaczyna się okres kończenia kursów w poszczególnych szkołach oficerskich, co odbywa się ze specjalną komunistyczną paradą i z licznymi przemowami politycznymi.

W roku obecnym uderza szczególnie szeroka rekrutacja młodzieży do szkół oficerów zawodowych. Charakterystyczne jest to, iż komuniści starają się posyłać do szkół oficerskich najprawiejszych specjalistów technicznych z fabryk, oraz najzdolniejszych uczniów ze szkół średnich. Zastanawiać to musi ze względu na sprzeczność z dotychczasową polityką komunistów w Polsce. Polityka ta dążyła do utrzymania w przemyśle zdolnych fachowców, aby maszynę przemysłową, pracującą dla dostaw sowieckich utrzymać w największym biegu.

Szkół oficerskie w Polsce są równocześnie szkołami najostrzejszego wyszkolenia marksistowskiego. Obok wykładów ścisłe wojskowych, wykładana jest „poligrafia” i nauka terroru, oraz walki ulicznej. (IC)

POEZJA I GRAFIKA

Wiersze MARIANA CZUCHNOWSKIEGO

z przygotowanego do druku jedenastego zbioru poematów — DAMA
W JEDWABNYM PŁASZCZU DESZCZOWYM

ŚCINANIE GRZYWKI

W ramie z ciemnego, starego srebra; w krótko ściętym lustrze
Zdrowa, rumiana twarz studentki; włosy krucze.

Zielone, bystre oczy, jasne czoło.
Czerwona warga chwytła drugą wargę w pulchne koło.

Studentka siedzi i skubie cierpliwie
Szykretowym grzebieniem czarną, słodką grzywę.

Przymierza, skupia, gładzi, rozpuszcza włos.
Potem lok zgęszcza, wibruje, podnosi, jak kłos
Ciężki, naoliwiony słońcem, dźwięczący, jak śrut.
Ozdobny, cichy; rwący lekko, jak kryniczny prut
W paprociowym chruśniaku.

Wzięła nożyce i ścina
Grzywkę. Nad brwiami ją uklada, jakby luba wina
Calego jej ciała jego jędrność, zapach, słodycz
Utrwalić chciała w grzywce. Nabiera garść wody
Z dzbana, zaklepuje loki, próbuje różnych nożyc
Od tępych; srebrnych, do stalowych, ostrych żuchew.
Przycina, ruluje, strzepi, szarpie sploty w karby, równa,
wreszcie w rzędekłoży.
Aż ścięła wcześniej aksamitną, kruchą, pianą, by później
grzywkę ruchem
Raptownym gęsto rozsypać na czoło, jak koronkę zorzy.

Wpatrzona w stare lustro, w własną zieleń oczu, lekko westchnie:
Czyżby mężczyźni nie mogli brać dziewcząt tylko w sukni
albo we śnie?

SYRAKUZANA

Ciepłe deszcze padają w maju,
Bezmyślne, jak miesięczni wieszce powrotu do kraju.
Nietrwałe, jak rosa. Śmiertelne, jak słodkie kolana
Młodej tancerki. A jednak ocalają.

Ocalają od wstydu, od bólu.
Od czarnej rozpacz. Od pisania kulą.
Zawsze się znajdzie po nich czysta, śnieżysta polana,
Która się roi od kropel, jak plaster od balsamów w ulu.

Syrakuzana!
Wstrząsające imię: Syrakuzana!
Syrakuzana, kto cię wywołał w moich troskach?
Dlaczego trysnął ze starych, zwapniałych, papirusowych płacht?

Syrakuzana,
Twoje kamienne rękawiczki,
Szarłatne, zimne ciało
Zmarszczone na dnie morza od tysięcy lat
Znów wzywa przez wodę, jak rumiana,
Świecąca żona, wyspana świeżo;
Po prostu, jak garść kryształowych zdań
Lśniesz; i jak drgający, fiołkowy kwiat
Zdziczałej dzikarandy śmiało chwytasz za krtani.

Na brzegu Afryki błękitnym zimną plamą zorzy
Spią ludzie w małych, jak kropla mleka, wioskach:
Syrakuzana! Syrakuzana!

Z Afryki widać Grecji brzeg
W poswitu białych, zimnych woskach.
W różowej z morskich pian obrożi,
Jak czubki twoich szczupłych piersi, Syrakuzana! Syrakuzana!

A żaden blask i żaden śnieg,
Kryształ i granit, fiołkowy kwiat, rozpacz i płacz
Nie zdola oddać tego chłodu,
Martwoty, grozy, nędzy, zimna,
A także czaru fizycznego.
Jakim twoje ciało na morza dnie;
Syrakuzana! — samotnie,
Jakby boska,
Rdzawa ostroga: łoża winna
Wyrwana z skały afrykańskiej
W konwulsjach drży stężała!

Zatopione lśniąco w tkanym iskrami, modrym śnie,
Odziane w biały płaszcz
Z gestej, nieprzemakalnej wetny tunetańskiej;
By ukryć straszliwą ranę
Zapięty szczytnie popod szyję,
Na rubinowe, krwawe guzy.

Guzy, jak glazy, gniotą w dół Syrakuzanę.
Szkariatem dzień i noc promiennie szyją
Wodę i tkają w purpurową sztukę biegi morskich rzek
Podmnywających Syrakuzę,
Odpychających krwawą pianę,
Jak pełny żal, wgardy wiek,
Na morza czysty, martwy wierzch.



Z. TURKIEWICZ

STUDIUM



Z. TURKIEWICZ

DZIEWCZYNA

z zasług
jest po
rudnej sy
mien mie
oich stat
Kapitan
że otrzy
ć. W tym
a zostali
to to zro

ST. KOTWICZ

Profil tegorocznego repertuaru Teatru Aktora przedstawia się interesująco. Nie zadowalając się jeszcze na nowatorstwo w doborze sztuk zapowiada szereg wznowień i rekapitulacji z najlepszych polskiego repertuaru współczesnego granego przed wojną w kraju. M. in. przewidziane jest wystawienie „Głupiej go Jakuba” T. Rittnera i „Ptaka” J. Szaniawskiego, nota bene granego w 1941 w Brygadzie Karpackiej pod Aleksandrią na scenie Czołwów Teatru Żołnierskiego, zwanej plutonem teatralnym, w reżyserii Wojciecha Wojteckiego.

go. (On)

W dwa dni później Józef Piłsudski rozbił armię sowiecką pod Warszawą; przez co położył fundament z krwi i żelaza pod Polskę Niepodległą i uratował — jak sądzi wielu historyków — Europę od zalewu dziczy sowieckiej.

Australia, Kanada, Nowa Zelandia, Południowa Afryka, Pakistan i Ceylon uważają ją za swą królową indywidualnie t. zn. nie jak dawniej tego powodu, że jest królową angielską. W Australii na przykład jest pierwszą "królową Australii" a nie królową W. Brytanii panującą nad Australią. Z drugiej strony nie jest "obroncą wiary" dla Pakistanu, Ceylonu i Południowej Afryki.

Okres koronacyjny zmienił Anglię, kraj z natury poważny, gdzie ludzie niechętni wychodzą ze swej skorupy by się bawić i cieszyć w gromadzie, na scenę barwną i uroczą. Kilka tygodni ogólnego podniecenia i radości, z której nie wyłamywał się nikt, miały dobrą oprawę dekoracyjną w wesołym przyozdobieniu Londynu i innych miast, wsi i pojedynczych farm. Słowo „umajenie” jest tu najwłaściwsze, najlepiej bowiem opisuje charakter dekoracji, która skonstruowano w ten sposób by oddać hołd przede wszystkim młodości królowej, a za razem nawiązać do wspaniałych tradycji epoki elżbietańskiej, gdy Anglia była ową „merry England”, krajem wesołym, dopóki purytanie cromwelowscy nie narzucili na nią całun surowej powagi pomieszanej z hynokrzewia.

Przeblyskiem tego nastroju był rok 1951, rok „Festiwalu Brytyjskiego”. Anglicy ze wszystkich grupowań domagają się by nie powtórzonego tego samego błędu co wówczas i by zachowano na stałe przynajmniej części dekoracji architektonicznych z okresu rozbioru. Londynowi bardzo się przyda kilka barwnych plam na stałe.

Rozsądni browarnicy

Wielomilionowe tłumy nie przejmowały się oczywiście ponurymi głosami t. zw. „killjoys” i „marrsports” („dosłownie „zabójcy radości” i „psowacze zabawy”), krązącymi, że W. Brytania nie powinna wydać prawie dwóch milionów funtów na koronację, gdy tyle jest innych potrzeb. Część tych pieniędzy zwróciła się dzięki sprzedaży miejsc na trybunach (oblicza się że około 600 tysięcy). Z ich rozbiórki przemysł budowlany uzyskał dużo potrzebnego drewna. Najrozsądniejsze stanowisko zajęł związek browarników, który wyliczył że sam podatek od piwa wypitego w dniu koronacji pokryje wszystkie koszty z nadwyżką.

Egoizm ludzi radosnych

Jest i zgryzty w przyjemnym nastroju koronacyonajemy. Dla mnie osobiscie jest nifakt, ze gazeta o najwiekszym na swiecie osmiomilionowym nakladzie, popularny nie dzielny „News of the World” poswiecil wszystkiemu 12 wierszy na omowienie patetycznego protestu bohaterkiej Korei przeciw frymarczeniu jej wolnoscia i jej losom w pertraktacjach z pokonanymi wojakowo najeźdnikami komunistycznymi.

Jeśli dokonala sie zdrada Korei przez Narody Zjednoczone bedzie to nowe przestępstwo przeciw ludzkości. To takze tradycja. Z taka tradycja nalezy zerwac i to czyn przedzaj jeśli sie chce móc w spokoju pielęgnowac tradycje piękne.

J. P. H.

Gryf Publications Ltd.

Listy do Redakcji

»BRUNATNE I CZERWONE«

Szanowny Panie Redaktorze,
W recenzji o książce „Brunatne i Czerwone” J. Jasieńczyka (Orzeł Biały Nr. 18/565) p. W. Günther wyraża przypuszczenie, że fragmenty książki o roli Polaków w wykręceniu niemieckiego wynalazku „latającej bomby” zaczerpnął autor z książki „They saved London” B. Newmana.

Pragnę wyjaśnić, że znając mój list ogłoszony w „Wiadomościach” (Nr. 24/324, z 15. 6. 1952) zarzucający tej książce niezgodność z faktami, p. J. Jasieńczyk zwrócił się do mnie o po-

danie mu okoliczności i faktów tego interesującego wydarzenia. Proszę p. J. Jasieńczyka uczynić zadość i przedstawić mi wszystkie czego tylko pragnął się dowiedzieć. Nie sądzę, by p. J. Jasieńczyk, mając te źródłowe dane postuguiwał się publikacjami opartymi na materiałach pochodzących z trzeciej ręki.

Proszę przyjąć Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego poważania

(—) K. Iranek-Osmecki

ROZBUDZONA CZUJNOŚĆ

Szanowny Panie Redaktorze,
Na potwierdzenie słuszności tej wysuniętej przez p. R. P. w artykule „Orla Białego” z dnia 23 maja 1953 r. pt. „Rozbudzona czujność”, przytoczę wypowiedzi p. A. Ciołkosa na uroczystości święta robotniczego w dniu 9 maja br. w Cardiff.

Pan Ciołkosz w dwugodzinny przemówieniu na temat roli socjalizmu polskiego w walce o demokrację, w końcowych ustępach swej mowy powiedział: „Przed Polską w chwili obecnej stoją trzy niebezpieczeństwa. a mianowicie: komunizm, Niemcy i... nasza rodzima reakcja”.

Nawiązując do wyboru gen. Eisenhowera na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oświadczył, że fakt ten „przewrócił w głowach i naszyjn generalom, którzy zaczęli uprawiać politykę i uważają się za mężów opatrznościowych”.

„Jeden z nich, którego nie będę wspominał z nazwiska, udał się na Kongres Eucharystyczny do Barcelony, by z krótkim Franco omówić jakieś sprawy polityczne...”

„Inny znów generał a mianowicie gen. Sosnkowski, który w przeszłości nigdy nie zabrał głosu w obronie demokracji, robi obecnie próby zjednoczenia...”

Przytoczywszy dwa punkty z przemówienia gen. Sosnkowskiego w Manchester, pan Ciołkosz wspominał o Panu Prezydencie:

„August Zaleski nie może być szanowany przez naród, bo objął swój urząd z nominacji jednego człowieka, a nie z wyboru... August Zaleski jest powodem, że zjednoczenie nie może nastąpić, przewodzi bowiem kłacie senatorów, którzy w drodze do Anglii zmienili swą nazwę na „Liga Niepodległości”...”

W tym miejscu szeroko omówił stosunki przedwojenne z okresu BBWR i O.Z.N.

Dalej wywodzi: „My pośrednictwa do zjednoczenia nie potrzebujemy, my je sami znajdziemy ze wszystkimi, któ-

rzy tego pragną, a resztą stronnictwa historyczne osiągnęły już zjednoczenie w Radzie Politycznej. Nie może być zjednoczenia, jeśli stawia się poza nami Pol. Stron. Ludowe „Piast” z Mikołajczykiem na czele, z którym my szukamy porozumienia i je znajdziemy...”

Nie mogliśmy oprzeć się wrażeniu, że p. A. Ciołkosz nie dąży do porozumienia, że słowo „kompromis” jest dla niego pustym dźwiękiem i że zarówno ton jego przemówienia, jak i jego argumenty w końcowym referacie, miały na celu jedno, a mianowicie terror psychiczny.

Proszę przyjąć Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania

T. Żubr

Cardiff, 24 maja 1953 r.

(Adres autora listu znany Redakcji)

BRAK PODSTAW DO DISKUSJI

Od p. plk. dypl. A. K. Kędziora otrzymałem obszerny list z dnia 10 maja 1953 r. polemizujący z uwagami redakcji, które pod nagłówkiem „Nadąsanie Rokoszan” zamieściliśmy w nrze 18/564 „Orla Białego” z dnia 2 maja. Ogłosilibyśmy (przynajmniej w skrócie) wywody plk. A. K. Kędziora choć nie wnoszą one niczego nowego do dyskusji, gdyby nie taki zwrot zawarty w jego tekście:

„...W ten sposób wszelkie używanie obecnie pojęć „Polskie Siły Zbrojne” czy „Naczelny Wódz” jest niezgodne ani ze stanem prawnym ani faktycznym...”

Nie wiem, czy plk. A. K. Kędzior wyraża ten pogląd w swoim tylko imieniu czy też całego zarządu Zw. Pol. Żołn. zawodowych (Oficerów i Podoficerów) w W. Brytanii. Pogląd ten świadczy bowiem o nieuznawaniu przez autora faktu istnienia polskich legalnych naczelnych władz wojskowych, co oczywiście odbiera wszelkie podstawy do dalszej dyskusji między plk. A. K. Kędziora i nami.

ba i Komorek (Manchester) 2-gie; pp. Ślizowski i Sackek 3-cie; pp. Grabowski i Proc 4-te. P. Ślizowski poza tytułem mistrza zdobył nagrodę przechodnią SPK. „Nagrody prasowe” w postaci abonamentu „Orla Białego” otrzymali pp. Ślizowski, Proc, Sackek i Jutrzenko. W komisji sędziowskiej zasiadali pp. Klus, Glon, Guza i Pardon. Gospodarzem był kl. Sport. „Wawel”. Szczególnie się zasłużyli w pracach organizacyjnych z ramienia rej. koła SPK pp. Plon i Guza.

ZWARTA I ŚWIADOMĄ obywateli narodowych grupę stanowią Polacy w hostelu Castle Donington. W propagowaniu prasy niepodległościowej szczególnie duże zasługi położyli pp. H. Nardziński, Wojciechowski, Wysocki, Hajdyczuk, Wrona, Bernacki, Kuteszka i in. Ofiarne na rzecz Skarbu Narodowego pracuje p. Kuteszka. Mieszka tu również b. mistrz w wadze średniej 2 Korpusu p. Janiszewski, który ostatnio brał udział w spotkaniach bokserkich w York i Bradford. Ma on za sobą 20 zwycięskich spotkań we Włoszech i 38 w Anglii.

POWAŻNĄ ROLĘ KULTURALNĄ odgrywa w Derby Dom Polski stworzony przez Samopomoc Lotniczą, gdzie jest oczywiście stały kiosk księgarski. Pracę oświatową prowadzi p. Jasieński przy współudziale pp. Filipowicza i Zielińskiego oraz bibliotekarza koła SPK p. Kuźniara. Koło SPK prowadzi także szkołę polską pod kierownictwem p. Giżowskiego, przy ofiarnej pomocy szeregu osób z p. Szatko na czele. W domu Polskim odbywają zbiórki harcerze; jest w nim kawiarnia, bar i restauracja, którymi zarządza p. Szyszko.

Janina i Romuald K.

Życie kulturalne w kraju i na obczyźnie

UKORONOWANIE PRACOWITEGO MIESIĄCA

Ten bardzo pracowity i pełen przeróżnego rodzaju przygotowań miesiąc maj, obfitujący w różne konferencje oświatowe i zjazdy naczelnych organizacji profesorskich i naukowych, znalazł swoje ukoronowanie w tegorocznym zjeździe Związku Lekarzy Polskich na Wychodźstwie. Wykazał on całkowite odrodzenie się tej ważnej społecznej organizacji. Okazało się, że spośród około 1.000 lekarzy polskich, którzy po wojnie znaleźli się na zachodzie, stanowiąc ważki składnik polskiego uchodźstwa wojennego, po rozprężeniu się kilkuset po całym świecie, pozostało ich jeszcze w większych skupiskach ok. 700, z czego 500 zrzeszonych jest w Związku, a połowa wykazuje czynny udział.

Dwudniowy zjazd podczas Zielonych Świąt odbywał się z udziałem kilkudziesięciu członków i delegatów w „Klubie Białego Orła”. Przewodniczył mu dr Mayer w części ogólnej, poświęconej sprawozdaniom z dokonanej działalności i projektem z zakresu wydawnictw i akcji społecznej. W wyniku wyborów po raz czwarty prezesem został dr L. Surzyński, a członkami zarządu pp. dr. K. Dziwniewski, S. Grzybowski, C. Hołodyński, W. Kessling, J. Paszkowski, J. Reiss, J. Różycki i M. Wojtasiewicz. Wybrano też komisję rewizyjną pod przewodnictwem dr. J. Helda i sąd koleżeński pod przewodnictwem prof. dr. A. Łaskiewicza. Zjazd wysłał telegram z wyrazami czci i hołdu do Prezydenta R.P. A. Zaleskiego.

Szczególnie imponującą wypadła część naukowa zjazdu, odbyta pod przewodnictwem byłego dziekana Polskiego Wy-

działu Lekarskiego w Edynburgu prof. dr J. Rostkowskiego. Złożył się na nią 6 referatów i komunikatów naukowych o ściśle fachowym znaczeniu. Symboliczną manifestacją łączności z krajem była praca dotycząca badania dróg trawienia przez sp. dr K. Nowakowskiego z Kraju, którą odczytał jego syn dr J. Nowakowski. Pracę z dziedziny badań nad reumatyzmem przedstawił prof. dr A. Łaskiewicz, pracę o roli cortisonu referował doc. dr W. Tomaszewski, a inne bardziej specjalne pp. dr H. Długosz i prof. Rostkowski. Wszystkie były wynikami samodzielnich badań i stały na wysokim poziomie.

Na zebraniu popołudniowym zaś pod przewodnictwem dr L. Surzyńskiego odbył się obszerny wykład doc. dr W. Tomaszewskiego pt. „Obecny stan medycyny i służby zdrowia w Polsce”. Można się było z niego dowiedzieć wielu interesujących szczegółów o przemianach, jakie zaszły w Kraju w dziedzinie służby zdrowia od wprowadzenia nowej ustawy lekarskiej z końcem 1950 r., narzucanym wszędzie „pawłowizm”, niestającym się źródłem wyników leczenia, czy to w dziedzinie wyszkolenia młodych kadr czy też tworzenia nowych placówek.

Zarówno ten odczyt, jak i opracowywana księga pamiątkowa poświęcona Polskemu Wydziałowi Lekarskiemu w Edynburgu, zostanie opublikowane. Ze środków Związku prowadzona jest też stała akcja pomocy dla sierot i wdów po lekarzach. W części towarzyskiej zjazdu odbył się koncert pieśniarski Toli Korian. Ożywienie się działalności Związ-

ku i osiągnięte wyniki prawdopodobnie skłonią znaczny jeszcze odsetek lekarzy nie zrzeszonych do przyłączenia się pozostając na odegranie przez tę organizację jej pełnej roli, jaką potężnego czynnika społecznego, zrzeszając lekarzy o ujednoliconą sytuację życiową na zachodzie, i mogąc silnie oddziaływać także zarówno na środowisko polskie, jak i obce.

Z zakresu oddziaływania takiego wspomnieć należy o ostatnim recitalu fortepianowym Witolda Małcużyńskiego, który wystąpił w Lambeth Town Hall w ramach serii koncertów urządzonych przez Lambeth Civic Society wspólnie z Peoples Concerts Ltd., z udziałem znanych artystów muzyków wokalistów i instrumentalistów. Na wieczorze tym Małcużyński grał utwory Bacha (Fantazja), Brahmsa (Warjacje i fugi), Rachmaninowa (dwa preludia), Prokofiewa (marsz) i kilka utworów Szopena (Nokturn, Etiudę, dwa Mazurki, Walc i Scherzo nr 3). Wszystkie te utwory zostały nagrane na płyty gramofonowe przez Columbia. Wypełniona sala bardzo żywo przyjmowała artystę. Wśród obecnych oprócz miłośników brytyjskich nie brakowało wielu Polaków.

Odiegłszy echo oddziaływania nadeszło ostatnio z Kopenhagi, gdzie na wystawie rysunków dzieci z całego świata, ilustrujących bajki Andersena, wśród 4.400 prac wybranych do konkursu ostatecznego, znajduje się 100 prac dzieci polskich. Wystawa tych prac odbyła się przed rokiem w Klubie Polskim YMCA. Wynik międzynarodowego konkursu nie jest jeszcze znany.

Przy tej sposobności wypada wspomnieć, że Klub Polski YMCA wznawia już swą działalność w nowej siedzibie, która mieści się pod nr. 46/47, Kensington Gardens Square, W. 2., uruchamiając tam bibliotekę, kantinę i nowy dział mieszkaniowy.

W dziale odczytowym, który znów się ożywił, odbył się w Klubie Samopomocy Marynarki referat inż. Z. Sławińskiego nt. „Idea morska Europy Środkowej”. Prelegent uważa układ powiązań rzeczno-morskich w obszarze tzw. Międzymorza za jeden z najmocniejszych środków skonsolidowania tej części Europy. Wsunął przy tym koncepcję wielonarodowych zespołów portowych, złożonych z samodzielnych baz narodowych, wymienianych na pierwszym miejscu Szczecina, jako tego rodzaju zespół przykładowy.

Jako dalszy odcinek swoich badań historycznych nad dziejami Stanów Zjednoczonych A. P. mgr Paweł Zaremba przedstawił na zebraniu Towarzystwa Historycznego w Instytucie im. gen. W. Sikorskiego wyniki swych dociekań nad „Podstawami historycznymi izolacjonizmu amerykańskiego”. (On)

ROZPOCZĄŁ SIĘ ROK KOPERNIKOWSKI

W dniu 24 maja br. rozpoczął się w Polsce pod protektorem Bierutą tzw. Rok Kopernikowski. Uroczystości kopernikowskie urządzone będą głównie w Krakowie, gdzie studiował Mikołaj Kopernik oraz w Toruniu, w miejscu jego urodzenia. W Krakowie otwarto wystawę pod tytułem: „Mikołaj Kopernik na tle epoki Odrodzenia”. Wystawa mieści się w salach Collegium, w którym Kopernik słuchał przez cztery lata wykładów. Natomiast w Toruniu odbędzie się sesja naukowa poświęcona wielkiemu astronomowi. Ponadto wytwórnia filmów w Łodzi przygotowuje specjalny film o życiu Kopernika. Ma on być gotów na jesień bieżącego roku. Wydana mają być także albumy z fotografiami miejscowości, w których przebywał Kopernik wraz z planzami z jego życia.

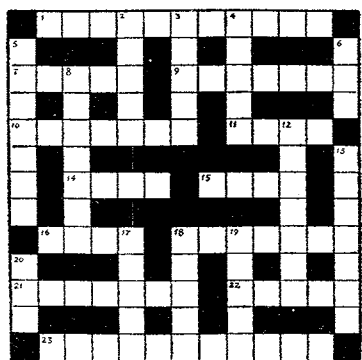
Urządzenie roku Kopernikowskiego przez komunistów w 410 rocznicę śmierci wielkiego polskiego astronoma połączone w propagandzie reżymowej ze zwiększoną nagonką na Kościół katolicki. Urządzone z okazji Roku Kopernikowskiego uroczystości i imprezy wykorzystywane są przez reżym do wzmożenia propagandy antykościelnej. Na zewnątrz pragną komuniści pokazać światu zachodniemu, że czczą pamięć wielkiego polskiego uczonego, na wewnątrz — natomiast wszystkie akademie, sesje naukowe, wystawy i wydawnictwa mówią głównie o „dobrodrożnościach reżymu komunistycznego” oraz o rzekomym prześladowaniu nauki i postępu przez „reakcję watykańską”. (IC)

Czytaj książkę polską

POMÓŻ

STUDENTOWI NA KONTYNNENCIE

KRZYŻÓWKA Nr. 32/53



Znaczenie wyrazów.

Poziome: 1) największy polski kaznodzieja; 7) filozof niemiecki z 19. wieku; 9) sprawiedliwość dziejowa; 10) autor „Orłak”; 11) stają tam statki na kotwicy przed wejściem do portu; 14) urzędnik rzymski; 15) sryjski bóg słońca (wspak); 16) posiadacz; 18) kompozytor czeski, autor „Humoreski” (wspak); 21) stolica Umbrii, niedaleko jeziora Trajamskiego, kształcił się tam Rafael; 22) imię kobiece, często spotykane u Fredry; 32) utwór Fredry.

Pionowe: 2) może być kobieca, może być kart; 3) krajowe zebranie biskupów; 4) rodzaj platformy (wspak); 5) stolica Ukrainy; 6) „zła jak...”; 8) premier Włoch; 12) młody las; 13) podejrzany, który planował spisek koronacyjny na Mikołaja I, uwiecznił go Słowacki; 17) obozy zsyk; 18) katastrofa finansowa; 19) przepis ograniczający; 20) najpoważniejsza polska organizacja na emigracji.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr. 30/53

Poziome: 1) Lozanna, 6) lew, 7) ara, 9) ypsylon, 11) Pers, 12) Zyta, 13) okoń, 15) usta, 16) Lubecki, 19) acz, 20) len, 21) smolarz.

Pionowe: 1) Lenartowicz, 2) owo, 3) sty-pa, 4) Pan, 5) Arystoteles, 8) Popioly, 10) Teusz, 14) Kreol, 17) Rak, 18) Ułm



PRZED ZROBIENIEM ZAKUPU — OBEJRZYJ I SPRAWDZ

CENY NASZYCH TOWARÓW

SPADOCHRONY - NAJLEPSZA POMOC DO POLSKI

Materiały na ubrania, płaszcze i kostiumy, koszule męskie i bluzki damskie, pończochy nylonowe, obuwie, artykuły toaletowe i galanterie

poleca tanio

SKLEP CENTRALI HANDLOWEJ SPK

18, Queens Gate Terrace, LONDON, S. W. 7. — Tel.: WES 0747-9

Otwarty — z wyjątkiem niedzieli i świąt — od godz. 10-iej do 19-iej,

w soboty do godz. 17-iej, w niedziele od 13 do 15.30.

Zapraszamy do odwiedzenia naszego sklepu

JAN KUCZAWA

ODKRYCIE BLUFFISTANU

(I)

PACHYDERMOSOWI

Analiza kłamstwa jako fundamentu Sowieckiego i ożywiającej je duszy, byłaby pracą równie ponętną jak Olbrzymia. Należałoby przeprowadzić ją według zasad ściśle naukowych, badając każdą gałąź sowieckiej teorii i każdą dziedzinę praktycznego jej zastosowania. Praca ta wymagałaby prześwietlenia całości sowieckiej dogmatyki, scholastyki, polityki, dyplomacji, prawa i wymiaru sprawiedliwości, nauki, statystyki, sztuki, pokojowości, tolerancji religijnej, sowieckiego „wyzwolenia” ludów itd. itd. Trzeba by przeprowadzić drobniogową sekcję całego ciała Sowieckiego, wypruć z niego każdy nerw, obnażyć wszystkie poruszające je masy. To praca, której mógłby dokonać jedynie wielki zespół ludzi, dający w ostatecznym wyniku jeden pewnik: że istota Sowieckiego stanowi kłamstwo, że oddzielić ich od siebie nie można, że oczyszczonych z kłamstwa, Sowieci zniknąby i zgasty, jak piórniki pozabawiony tlen. W przyszłości jacyś ludzie pracy tej dokonają.

Umieszczone niżej skromne notatki są tylko przypadkowym zbiorem spostrzeżeń i wspomnień, spisanych bez jakiegokolwiek metody czy systemu. Rzucają one zaledwie krótkie błyski światła na zagadnienie wymagające pełnego oświetlenia.

Sygnet

Nie pamiętam już jak się nazywał sklep jubilerski w Warszawie u zbiegu ulic Wierzbowej i Ossolińskich. Wybierałem tam kiedyś razem z przyjaciółmi podarek, dla któregoś z kolegów. Rozważaliśmy właśnie, co będzie bardziej stosowne: papierosnica czy pudełko na cygara, gdy drzwi sklepu otworzyły się nagle i do wnętrza wkroczyła szumnie postać dość osobliwa.

Był to mężczyzna niski, przysadzisty, pozbawiony szyi i czoła, obdarzony natomiast trzema podbródkami, pod którymi piętrowy się suty węzeł jasnozielonego krawata w jaskrawo żółte grochy. Harmonizowały one z równie żółtymi buciakami i wraz z nimi rozjaśniały doskonale czerni marynarki, kamizelki i spodni, świetnie uprasowanych i kanciastych, ale nieco rozpiętych bogatymi kraglami właściciela. Wszystko na nim — od czekoladowego melonika aż po kanarkowe meszty — było nowitki, prosto z igły, opisujące całą postać doskonałymi półkami lub kątami prostymi. Strój ten przypominał wyroby magazynów gotowych ubrań, które zaopatrują klientów według trzech rozmiarów: duży, średni i mały. Buciki skrzyślały jak nienaoliwione drzwi, rękawiczki, które położył wraz z kapeluszem na ladzie, nigdy widać nie były na rękach, — nie się na nim jeszcze nie uleżało, nie nie dopasowało do jego brylowatej figury. Wyglądał jak sowiecki dyplomata, wykwiłowany w przeddzień wyjazdu zagranicę przez państwową kostiumernię. Razem z nowym klientem wszedł do sklepu jakiś dziwny zapach: jakby ktoś w stęchłej piwnicy rozpylił tanie perfumy.

Do przybysza podszedł jeden ze sprzedających.

— Jąbym życzył, panie szanowny, taki gruby pierścionek, z dużym oczkiem. Na mały palec.

Mówiąc to wyciągnął przed siebie rękę. Dziwna to była ręka. Zdawało się, że wprost z przegubu wyrastają króciutkie, nabrzmiałe tłuszczem paluchy, zakończone znikomo małymi, wyłakierowanymi na malinowo paznokciami.

— Sygnet? — próbował odgadnąć jubiler.

— Niech będzie sygnet.

Na wiśniowym aksamicie podstawki zjawił się szereg grubych i ciężkich pierścionków.

— Tylko żeby oczko było czerwone — informował nabywcę.

— Może ten? To jest topiony rubin, bardzo gustowny i niedrogi.

— Ja szanownego pana o cenę nie pytam — przecił stanowczo prosił kiewicz.

Przymierzając chuchnął na pierścionek parokrotnie, energicznie potarł go o rękaw marynarki i zamigotał kamieniem pod światło.

— Nie pocernieje? No to dobra, niech będzie ten. Herb mi pan wyrznie?

— Ma się rozumieć. Jaki herb pan każe?

— A skąd ja mam wiedzieć? Jakis ładny i żeby całego oczka nie zakrył. Jubiler westchnął i spojrzał na nas porozumiewawczo.

Dobudowa genealogii

Widowisko, jakim od lat paru dąra Sowieci ciągle jeszcze zdumiewający się świat cywilizowanych ludzi, przypomina, jako żywo, warszawskiego dorobkiewicza. Tylko, że tamten obrzydliwie kazał sobie herb rzeźbić na kupionym pierścionku, podczas gdy w sowieckim przypadku i herb i pierścionek są skradzione. Panująca na Kremlu ochłokracja, zakończywszy zwycięsko drugą wojnę światową (nieśtet, tylko ona!), uważała, że porośla już dostatecznie w pierze, aby rozetrzeć się za jaką taką genealogią. Augury na Kremlu dobrze wiedzą, jak to tam było i nie dla degodzenia sobie przystawiają drabinę do drzewa, w którego koronie ukryty — kto wie? może Ruryk? kto wie? może nie gorzej od przaszcza Kapetyngów, Hohenstaufów czy Habsburgów.

Warto się tej robocie przyjrzeć, bo kłamstw sowieckich stanowi ona najjaskrawszą rakietę i najbezpieczniejszą ekszibicję. Pewni tego, że świat Zachodu „wszystko przeklnie”, porucili sowieccy wodzowie wszelkie ceremonie, wierząc, że już na wiele mogą sobie pozwolić. Podskoczyli, nadešli się — i wzięli o oktagę za wysoko. Przekroczyli niebezpiecznie wszelkie granice — i właśnie dzięki temu demaskarada ich kłamstw w dziedzinie „genealogicznej” stała się najłatwiejszą, a promienie psychoanalizy prześwietlają bez trudu źródła tej roboty i umysłowość jej inicjatorów.

Kompleks niższości od dawien dawna ciążył kamieniem na duszy rosyjskiej. Czyż nie on właśnie tkwił na dnie rosyjskiej nienawiści czy niechęci do Polaków? Bolszewicy popalali się szybko w tym stanie rzeczy, będąc na ogół dobrymi psychologami. Zrozumieć oni na przykład w lot, że odebrawszy Rosji religię, muszą jej dać czerewczajkę. Ale to nie wystarczyło. Trzeba się było o coś oprzeć. Odswieżający i dezynfekujący od czasu do czasu zewłok Lenina toteż było za mało. Przyszła wojna, a z nią ekshumacja Aleksandra Newskiego, Suworowa i Kutuzowa. Nie wiele brakowało, a byłibyśmy obok nich zobaczyli męczennika Mikołaja Aleksandrowicza Romanowa, „niewiinną ofiarę zdradzieckiej bandy trockistowskich wściekłych psów”. Niczyja wyobraźnia nie sięgnie granic sowieckich możliwości.

Jednakże wojna przyniosła ze sobą nowe niebezpieczeństwo. Postęp techniczny, z którym na Zachodzie zetknęli się prymitywni żołnierze Czerwonej Armii, mógł ich ośmielić, mógł im pokazać „zgniły” Zachód w zupełnie innym świetle niż to czynili sowieccy kaznodzieje w kołchozach i koszarach. Porównanie ich życia z życiem człowieka Zachodu, mogło, ba, musiało wytworzyć w nich uczucie upokorzenia. Trudno wszystkim tych ludzi wysłać do śmiertelnego izolatora za Kolem Podbiegunowym. Wiadomo było, że część ich wróci i powie rodzinom, przyjaciółom, sąsiadom rzecz dla ustroju sowieckiego najgroźniejszą — prawdę. Zaczęto więc szukać takiego odcynnika na to zatrucie Zachodem, któryby masom sowieckim dał jakies zaplecze i wyhodował w nich poczucie dumy. Jak podczas wojny sowiecki internationalizm szuka pomocy u carskich bohaterów, tak teraz postanowił niezdarnie stosować zastrzyki wykletego nacjonalizmu, a nie mogąc znaleźć dostatecznego oparcia na siłodajnej glebie rzeczywistej tradycji narodowej, bez chwili wahania postanowił ją sfalszować, już nawet nie dbając o to, czy Zachód przeklnie te łgarstwa, bijące wszelkie rekordy Barnumowego cyrku. Naplewał! Niech się śmieją czy obrażają, niech sobie aż do ochrypnięcia wołają „Kłamstwo! Nie szkodzi. Trzymamy pod izolacyjnym kłosem niewiedzy, pozbawiony możliwości sprawdzenia dawanych mu do wierzenia „prawd”, poddany sowiecki wierzy. A który nie uwierzy i tak będzie milczał — ze strachu, Homer sowieckiej Rosji, Politbiuro, zaczyna tworzyć fantastyczną epopeję. Kłamstwo? Niezawo. W trzecim pokoleniu kłamstwo już jest dogmatem. Z dnia na dzień buduje się mit kultury rosyjskiej, zaczepiając go pajęczymi nitkami o kruche gałęzie przeszłości.

Kultura, — oto bolesne miejsce. Wystarczy obserwować pociągający wdzik jej imienia wśród ludów kulturalnie niższych lub tych, których kultury uschły przed setkami czy tysiącami lat, nie wypuściwszy młodych pędów. Ileż to razy ci ostatni, uparcie i przy każdej sposobności, powtarzają: Nasza kultura, liczy cztery tysiące lat! Gdyby to Rosjanie mieli Konfucjusza, Bhagavad Gītę lub Piramidy, czepialiby się ich jeszcze bardziej kurczowo niż zupełnie odcięci od przeszłości Chińczycy, Hindusi i Egipcjanie.

Warto spojrzeć kiedyś z antropologicznego punktu widzenia na twarze sowieckich marszałków lub laureatów Stalina. Cóż tym, w ogromnej większości, Mongoloidom — Aleksander Newski? Trzeba więc wszystkim Czukczom, Kałmykom, Samojedom, Mordwom czy Kazachom wzmówić najpierw, że są Rosjanami, a potem sprawić, aby stali się dumni, iż nimi są.

Do tego celu służy także historia, olniewająca złota księga wspaniałych wydarzeń, promiennych bohaterów, nadludzkich mędrców, wydzierających zwycięską naturę jej tajemnice. Orwell pokazał jak się przygotowuje historię, aby było ładnie. W sowieckim latopisie nie ma cieni, tak jak w sowieckim dzienniku nigdy nie ma wzmianki o epidemii, powodzi, pożarze, mordstwie, kradzieży, katastrofie kolejowej lub lotniczej. Takie rzeczy zdarzają się, ale tylko poza granicami Sowieckiego. Sowieci są i byli rajem, — to wiadomo. Ostatnio proces złozenia posuwa się coraz dalej w głąb przeszłości Rosji.

W weneckim Pałacu Dożów pod czarną palmą na ścianie widnieje napis: „Tutaj znajdował się portret doży Marina Falieri, straconego za zdradę ojczyzny”. Po wytypowanych przez Stalina twórcach Sowieckiego, Trockim, Buchariną, Zinowiewem, Kamieniewem i innych, nawet taki ślad nie pozostał. Na obrazach historycznej treści zastąpiono ich twarzami potrafiłymi innych ludzi, ich nazwiska znikły z kart sowieckich encyklopedii i dzieł historycznych. Leninowi wiele lat po śmierci wyrosła prawa ręka, Józef Stalin, którego — żyjąc — zawsze uważał za niebezpiecznego tepaka.

Prawda, opierająca się próbom zagłady siłą swego dostojenstwa, jest w Sowieckim otoczona najgłębszą nienawiścią i pogardą, deptana, wyszydzana, opluwana i likwidowana.

Wyznawcy siły w jej najbrutalniejszym kształcie, nie są zdolni pojąć znaczenia siły moralnej. Dlatego Stalin zapyta: Ile dywizji ma Papież?

„Nam to nie pierwszyna”

W pewnej chwili, jak na komendę, zaczyna się rzeźbienie herbu na skradzionym pierścionku. Ale kłamstwa, przeznaczone na wewnętrzny rynek, wydostają się z granic. Amerykanie ryczą ze śmiechu i podwójną whisky zapijają wiadomość, że zostali odkryci przez Rosjan. Karykatuzyści amerykańscy rysują zabawnego brodacza o zapięzzonej gębie, który trzyma w ręku pustą butelkę z wsadzonym do środka robaczkiem świętojańskim. To towarzyszy Foma Alwanowicz Edisoński z wynalezioną przez siebie sowiecką żarówką.

Jednak rzeczywistość śmieszniejsza jest od karykatury, tym śmieszniejsza, iż łgarze sowieccy lżą z uroczystymi minami i z patosem tym większym, z im wyższego miejsca głoszone jest ich kłamstwo. Nauka sowiecka kroczy śladem Niemiec hitlerowskich, które stały na gruncie wyższości rasy nordyckiej. Nadęty szowinizm rosyjsko-sowiecki kładzie pod mikroskop zasługi uczonych sowieckich, ignorując lub traktując pogardliwie osiągnięcia uczonych cudzoziemskich. Jedynym sprawdzianem wartości każdej teorii naukowej jest w Sowieckim jej stosunek do zasad dialektycznego materializmu, będącego rzekomo podstawą wszelkiej prawdy. Dogmatyzm, na który w nauce nie ma miejsca, wyraził się w jaskrawej i w zdziżalej formie czystą przeprowadzoną wśród uczonych sowieckich po ogłoszeniu nieomyślności teorii Łysenki. Rezolucja przyjęta przez Akademię Nauk ZSRR i Akademię Wiedzy Medycznej ZSRR na sesji od 28 czerwca do 4 lipca 1950 w sprawie teorii filozoficznych I. P. Pawłowa jest klasycznym przykładem tej dogmatycznej wyłącności. Wspomniana rezolucja a priori gilotynuje wszelkie badania fizjologiczne na obszarze Sowieckiego, które nie byłyby oparte na teorii Pawłowa.

W r. 1952 komitet wyznaczony przez Instytut Chemii Organicznej (Akademii Nauk Z.S.R.R.) ogłosił wynik swych badań w zakresie obecnego stanu wiedzy w dziedzinie budowy molekularnej. Ten „naukowy” komitet przyznaje zasługę stworzenia podstawowych teorii budowy chemicznej rosyjskiemu chemikowi z 19-go wieku, Butlerowowi, chociaż powszechnie i bez jakiegokolwiek wątpliwości wiadomo, że stworzył ją Kekule.

Podobnych przykładów, które z całą plastycznością występują tylko dla uczonych i specjalistów, możnaby przytoczyć ogromną liczbę.

(d. c. n.)

Z ŻYCIA W BIRMINGHAM

Powołany kilka lat temu do życia, lokalny Komitet Skarbu Narodowego w Birmingham zorganizował w dniu 17 maja 1953 — publiczne zebranie, na którym, przybyły z Londynu mec. dr S. Szurlej, wygłosił odczyt pt. „Zgoda czy niezgoda”.

Zebrań poprzedziło nabożeństwo żałobne odprawione za duszę śp. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, staraniem miejscowego Koła Tow. Wiedzy Wojsk.

Zebrań przewodniczył plk. J. Sochocki, prezes Lokaln. Komit. Skarbu Nar. Poruszony temat wzbudził duże zainteresowanie u słuchaczy, którzy nagrodzili prelegenta oklaskami a na zakończenie, uchwalił wysłać rezolucję do Władz R. P. w Londynie, która m. in. stwierdzała:

„Polacy zgromadzeni na zebraniu publicznym w Birmingham, w dn. 17 maja 1953., reprezentujący różne organizacje społeczne i polityczne, uchwalać co następuje:

Skarb Narodowy ma służyć każdemu legalnemu Rządowi Polskiemu. Toteż w świadomości całego uchodźstwa polskiego musi się utrwalić przekonanie, że świadczenia na rzecz Skarbu Narodowego nie mogą być traktowane jako akt łaski, lecz że jest to podstawowy obowiązek każdego Polaka”.

Rezolucja wypowiedzi się następnie na rzecz zjednoczenia politycznego.

W zakończeniu rezolucja stwierdzała: „aby niezależnie od kompromisu osiągniętego w ramach grupowań politycznych zostały pociągnięte do współpracy i współodpowiedzialności za akcję niepodległościową możliwie szerokie rzesze społeczeństwa niezwiązanego z żadnym grupowaniem partyjno-politycznym i aby przedstawiciele tego społeczeństwa mieli zapewniony w odpowiednim stosunku udział w instytucjach państwowych kierujących polityczną walką o Niepodległość Polski”.

Organizacje paramilitarne w Polsce

W dniu 10 maja br. odbył się w Warszawie zjazd 300 delegatów „Ligi Przyjaciół Zolnierza”, „Ligi Lotniczej” i „Ligi Morskiej”. Konferencję prowadzono pod hasłem „Jednocząc szeregi, zwiększamy wkład w umocnienie obronności kraju”.

KSIĄŻKI



POLSKIE

OSTATNIA NOWOŚĆ!

HERMINIA NAGLEROWA
Sprawa Józefa Mosta

Cena 12/6

J. JASIEŃCZYK

Brunatne i czerwone

Powieść sensacyjna
z życia Warszawy pod okupacją

Cena 12/6

Powieść ta należy do cyklu
LUDZIE I MIASTO
którego pierwsze ogniwo stanowił

Walter 7.65

CENA 7/6

Oto niektóre głosy krytyki brytyjskich o angielskim wydaniu tej powieści („Finger on the Trigger” by J. B. Poray):

...autentyczna atmosfera kosmaru.

The Observer.

Niezwykle „thriller”... powieść błyskotliwie napisana... mocny, brutalny realizm bez obłonek. Wszystkie postacie nakreślone są z takim mistrzostwem, że trudno uwierzyć, by nie były wzięte wprost z życia. Autor dał nam powieść, która zaliczać się będzie do najbardziej... zajmujących narracji o drugiej wojnie światowej.

Liverpool Evening Express.

Jest dreszcz na każdej stronie tego thrillera... opowiadanie pędzi bez tchu aż do szczytowego momentu, gdy walczące ze sobą bandy ścierają się w elektrycznej atmosferze warszawskiego Kasyna.

Manchester Evening News.

Autor osiąga duży sukces głównie dlatego, że — jak sądzić — nie usiłuje się przystosować do nowej publiczności i mówić jej językiem.

Alex Comfort w The Tribune

...jeśli chcesz akcji, akcji opartej na faktach, to mało jest prawdopodobne, byś przez długi czas napotkał coś lepszego od „Finger on the Trigger”.

Bolton Evening News.

...piewszorzędny thriller, pełen napięcia dramatycznego, akcji i naglej śmierci.

Edinburgh Evening News.

R. Dąbrowski — 100 Dni
Mussoliniego. Cena 18/-

WYDAWNICTWA

BIBLIOTEKI KULTURY

W. Gombrowicz — „Transatlantyk” i „Ślub” (w jednym tomie) ... cena 12/0
Głose dzieła Orwella: Rok 1984 (w tłumaczeniu Mieroszewskiego) ... cena 10/0
A. Miłosz — Zniewolony umysł ... cena 10/0
J. Burnham — Bierny opór czy wyzwolenie ... cena 12/0

OGŁASZAMY

SUBSKRYPCJE:

ST. MACKIEWICZ

Stanisław August

Cena w subskrypcji 9/-

ZAMÓW DZIŚ JESZCZE!

GRYP PUBLICATIONS LTD.,

169, Battersea Church Road, London, S. W. 11.

ASMDAR DEPARTMENT

W. FLETCHER (CHEMISTS) LIMITED

5, Rampayne Street, Vauxhall Bridge Rd., London, S. W. 1. (VIC. 5555)

WEDŁUG OSTATNICH NAJNIŻSZYCH CEN:

STREPTOMYCYN 10 gr.	£2. 0.0
PENICYLINA PROCAIN 3 mil. jedn.	£0.12.6
RIMIFON 100 tabl.	£0. 9.0
" 1000 "	£2.12.0
WITAMINA B-12, 24 ampulki 20 mcgm.	£0.15.0
" " " 50 "	£1. 3.0
P.A.S. 500 tabletek 0.33 "	£1. 6.0

Wysyłamy ponadto wszelkie inne lekarstwa oraz

MATERIAŁY — NYLONY — KOCE

i wszystkie inne artykuły po cenach konkurencyjnych

Do Firmy

HASKOBA LTD.

2, Hogarth Road, London, S. W. 5.

Proszę o przysłanie mi cennika 100 popularnych i najlepiej opłacających się paczek do Polski

NAZWISKO

Adres

NIE TĘDY DROGA

(Dokończenie ze str. 1)

ciach i ocenach nie kieruje się pobudkami osobistymi, a jednak i ten jego akt wywołał ze strony Rady Politycznej napaść najbardziej gorszą.

Nasuwa się zatem wniosek, że za systematycznymi atakami na Pana Prezydenta Kłęczypolitej kryje się zamiar pewnych czynników unicestwienia w ogóle Głowy Państwa w naszym ustroju i zastąpienia jej w praktyce przez ciało zbiorowe. Projekt zjednoczenia politycznego, wysunięty przez Radę Polityczną, zakrawał na to. Lecz nasz ustrój konstytucyjny opiera się — zwłaszcza w warunkach emigracyjnych — na uprawnieniach i autorytecie Głowy Państwa. Kto niszczy ten autorytet, ten, rzecz prosta, podważa i unicestwia legalizm. Niszczenia zaś i osłabiania legalizmu nie da się pogodzić z zasadami polityki niepodległościowej.

Byliśmy zawsze i jesteśmy nadal zwolennikami zjednoczenia politycznego opartego wszelkie na trwałych zasadach i na założeniu osiągnięcia porozumienia bez zwycięzcy i bez zwyciężonych. Uważamy, że gdyby ugrupowania skupione w Radzie Politycznej istotnie pragnęły zjednoczenia, zostałyby ono dawno osiągnięte i nie wymagałoby wielomiesięcznych i wielokrotnie ponawianych rokowań. Ramy zjednoczenia istnieją. Tworzy je struktura państwowa zachowana do dzisiaj tego dnia.

Zarówno w Radzie Narodowej, jak choćby we władzach Skarbu Narodowego zastrzeżono miejsca dla wszystkich stronnictw, miejsca te można z łatwością zapełnić. Jeżeli to dotychczas nie nastąpiło, to — nasuwa się tu przykra refleksja — widocznie pewne pojęcia zasadnicze dzielą niektóre grupy od reszty obozu niepodległościowego i ogółu patriotycznego uchodźstwa. Atak Rady Rzeczypospolitej na Pana Prezydenta Kłęczypolitej po jego akcie z dnia 16 maja br. to różnica zasadnicza uwypukla i wysuwa na pierwszy plan miejsce, jako różnicę jedyną.

Zjednoczenie polityczne miało by sens tylko wówczas, gdyby wzmacniało owe trwałe zasady naszej struktury i polityki niepodległościowej. Do zasad tych należy utrzymanie nadrzędnej roli konstytucyjnej Prezydenta Rzeczypospolitej i jego wysokiego autorytetu zarówno w naszej polityce jak i w naszych obyczajach.

Cena zjednoczenia politycznego nie może być i nie będzie unicestwienie ustrojowych zadań Prezydenta Rzeczypospolitej i osłabienie jego powagi. Ceny takiej nikt zapłacić nie może, ani nie chce.

R. P.

POLSKA APTEKA-HURTOWNIA G. SHEARLS, M.P.S.

165, Edgware Road, London, W. 2.
Tel. AMBassador 7469

Wysyła do Polski i innych krajów wszelkie leki, również w/g recept, ponadto materiały dentystyczne, okulary itp.

STREPTOMYCYN 10 gr. £2.10
PENICYLINA 3 mil. jedn. £0.13.6
RIMIFON ROCHE 100 tabl. £0.8.6
RIMIFON ROCHE 500 £1.6.0
Ceny łącznie z przesyłką. PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA z U. S. A., KANADY, AUSTRALII, AFRYKI.

NOWY ZARZĄD ZJEDN. POLSKIEGO

Nowo wybrany Zarząd Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii na Walnym Zjeździe w dn. 25 i 26 kwietnia 1953 r. ukończył swój pierwszy rok działalności. Prezes — W. Donigiewicz; wiceprezisi: — H. Archutowski, St. Lis, Z. Renkiewicz; sekretarz generalny — H. Moszczyński; skarbnik — W. Krzakowski; członkowie Zarządu — J. Florczykowski, S. Grochola, S. Lewicki, S. Nebelski, Z. Poklękowski.

Przed nowymi władzami Zjednoczenia stoją dość rozległe zadania, nałożone czy to uchwałami Walnego Zjazdu, czy też wypływające z przepisów statutu. Na czoło tych zagadnień wysuwają się sprawy kulturalno-oświatowe, a wśród nich sprawa nauczania przedmiotów ojczystych i sprawa polskich szkół średnich,

W LONDYNIE I SEULU

(dokończenie ze str. 1-ej)

na rękę rozpocznie ofensywę. Bardzo ostre słowa skierowano pod adresem W. Brytanii i wojsk brytyjskich, walczących na Korei. Rząd koreański nie chce dopuścić do zjawienia się w jego kraju oddziałów wojskowych Polski i Czechosłowacji do pilnowania jeńców i zapowiada, że użyje przeciwko nim siły.

Zachód uznał sytuację za groźną. Gen. Clark jeździł przekonywać prezydenta Sygmana Rhee, który nie jest amerykańską marionetką i nie chce być koreańskim Mikołajczykiem. Eisenhower zwołał specjalną naradę w Waszyngtonie. Ameryka w pełni docenia, jak wielka groźba wisi nad wojskami sprzymierzonymi, w razie wycofania się sił koreańskich z frontu. Na dłuższą metę ubytek z szeregów obozu zachodniego najsilniejszej antykomunistycznej armii w Azji przekreśliłoby amerykańskie plany wycofania swoich dywizji do Stanów Zjednoczonych celem stworzenia strategicznego odwodu dla całego zachodniego świata. Więcej jednak, byłoby to klęską całej polityki amerykańskiej w Azji i Europie, określonej w mowach Eisenhowera, klęską nie tylko na dziś, ale i na jutro, bo znalezienie chętnych do stawiania zbrojnego oporu agresji komunistycznej stałoby się po zdradzie Korei trudne zarówno w

w Azji jak i w Europie. Taft wypowiedział się za prowadzeniem przez Stany Zjednoczone walki na Dalekim Wschodzie w pojedynkę, jeżeli sojusznicy będą je zanadto kępować. Eisenhower sprzeciwił się publicznie poglądom Tafta, oświadczając, że Ameryka potrzebuje sojuszników. Ale czy za każdą cenę? Czy opłaci się zachować sojuszników za cenę rezygnacji ze swych podstawowych zasad i dążeń politycznych?

★

POLITYKA Zachodu na Korei zaczyna przybierać kształty pokracznego tworu, zrodzonego jakby drogą zastosowania miczur-nowskich metod, ze skrzyżowania Monachium z Jaltą. Wśród obłudnych frazesów o miłości pokoju jeszcze raz mały naród ma być rzucony na pożarcie wilkom. I czy to ma być ukoronowanie kariery politycznej Churchilla? A wśród wielu fotografii, reprodukowanych w pismach brytyjskich dla przypomnienia historii ostatnich lat spowodu koronacji, figuruje również zdjęcie Chamberlaina na lotnisku po powrocie z Niemiec. Powiada on przed entuzjastycznym tłumem brytyjskim papierkiem z podpisem Hitlera. Ten papierek miał zapewnić „pokój w naszych czasach”. Czy historia ma się powtórzyć?

S. K.

Prace nad zjednoczeniem politycznym

W dniu 29 maja zebrali się przedstawiciele wszystkich stronnictw i ugrupowań reprezentowanych w Radzie Narodowej R.P. i przedyskutowali nową sytuację, wytworzoną przez wycofanie się stronnictw Rady Politycznej z uzgodnionego już projektu bezpośredniego zetknięcia się przedstawicieli obu stron dla omówienia procedury rokowań. Po dyskusji przyjęto propozycję generała Sosnkowskiego co do sposobu rozmów za jego pośrednictwem.

W związku z tym postanowiono za-

prosić generała Sosnkowskiego na wspólne posiedzenie sesji tych ugrupowań, którego termin zostanie omówiony z generałem Sosnkowskim.

★

Jak się dowiadujemy, posiedzenie sesji stronnictw i ugrupowań reprezentowanych w Radzie Narodowej z udziałem generała Sosnkowskiego — o którym wspomina komunikat PAT — odbędzie się w piątek 5 bm. o godz. 6 wieczorem.

SYTUACJA KOŚCIOŁA W POLSCE

Wiesława Zylinskiego broszura pt. „Sytuacja Kościoła Katolickiego w Polsce (1939-1953)” (Londyn 1953, Str. 32, skł. gł. Atlas Publishers a. Distr.) poświęcona jest jednemu z najbardziej aktualnych zagadnień. Autor z wielką znajomością rzeczy rozpatruje z ogólnej perspektywy istotę znaczenia Kościoła katolickiego dla społeczeństwa polskiego, stan faktyczny stosunków religijnych w kraju, uwzględniając również stan sprzed wojny i z okupacji niemieckiej. Mowa jest o odnowieniu Kościoła przez kard. Hłonda po zerwaniu przez rząd jaltański konkordatu i opisie przejście od stworzonych podstaw prawnych do bezprawia przez obecny reżym komunistyczny, powołujący się na przykłady sowieckie, aż do ogłoszenia bałamutnego dekretu „O ochronie wolności sumienia i wyznania” z 5 sierpnia 1949 r.

Konkordat z Stolicą Apostolską zerwany we wrześniu 1945 r. zastąpiony został umową między reżymem i episkopatem z 14 kwietnia 1950 r. zerwaną przez reżym 26 stycznia 1951 r. przez usunięcie 5 administratorów apostołskich na Ziemiach Odzyskanych. Oprócz

memoriału konstytucyjnego ks. prymasa Hłonda przytoczone są oświadczenia ks. kard. Sapiehy i ks. prymasa Wyszyńskiego, wyliczone są gwałty popełnione na Kościele i organizacjach katolickich, w ciągu ostatnich 3 lat. Przedstawiono też stosunek do księży-patriotów i przeprowadzono drugą analizę przepisów dotyczących Kościoła w konstytucji z 22 lipca 1952 oraz praktyczne zniszczenie niezależności Kościoła od Państwa dekretem z 10 lutego 1953 o poddaniu administracji kościelnej kontroli państwa.

Autor wskazuje przy tym na wzory carskie służące za przykład posunięciom sowieckim i wzorowanym na nich — reżymowi za żelazną kurtyną, zdążających do zniszczenia Boskiego powołania Kościoła. Reżymowi zależy na odwarciu Kościoła w Polsce od Rzymu. Wobec nieustępliwego stanowiska władz kościelnych nie potrafił on jednak powołać do życia kościoła narodowego. Celem komunistów sowieckich jest zresztą całkowite usunięcie Kościoła i religii z nowego ustroju państwa komunistycznego. (J. J.)

Generałowie Anders i Bór-Komorowski na uroczystości koronacyjne

General Władysław Anders z małżonką i generał Tadeusz Bór-Komorowski z małżonką zostali zaproszeni przez marszałka Aleksandra, ministra obrony narodowej W. Brytanii, do jego łóż na trasie pochodu koronacyjnego.

POLSKA APTEKA M. STANKIEWICZA		74, Deacon St., London, S. E. 17. Tel. ROD 4628	
wysyła wszelkie leki do Polski			
Streptomycyna 10 grm	£2.2.6	Rimifon 100 tabl.	£0.9.0
Penicylina 3 mil. ol.	£0.14.0	" 300 tabl.	£0.16.6
Chloromycetyna 12 caps.	£1.12.0	" 1000 tabl.	£2.12.0
P. A. S. 500 tabl.		£1.10.0	

PRENUMERATA z przesyłką pocztową (opłata za przesyłkę lotniczą w W. Brytanii, płatna z góry). Zamówienia i należności przyjmują: W. W. TANI: miesięcznie 5/6, kwartalnie 15/-, rocznie £2.17.0. „Gryf“ Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd., London S.W. 11. Zmiana adresu 1s. — W BELGII miesięcznie: frb. 25, kwartalnie frb. 75; Janina Korab-Brozowska-Caskey, 62, rue Vanderkindere, Bruxelles (Uccle); wpłacać na rachunek pocztowy: J. Korab-Brozowska-Caskey, nr 7315.20, podając swój dokładny adres. — W FRANCJI, franków fr.: miesięcznie 160, kwartalnie 450, rocznie 1750; „Libella“ Librairie, 12, rue St. Louis en l'Île, Paris IV, nr konta pocztowego Paris cc 565150. — W HOLANDII, mies. fl. 2.00, kwart. 5.50; wpłacać poczt. poczt.: Fr. Malecki, 17 Tulpenlaan, Bij Gelen (Limburg). — W NIEMCZECH: Stanisław Mikiciuk, (13b) München 54, Seebacher Str. 4; Baracke 16 B/2. — W NORWEGII: koron. mies. 4, kwart. 10, rocznie 36; Narvesen Kiosk Kompani, Postbox 125, Stortingsgata 2, Oslo. — W PORTUGALII: kwart. 35 esc., rocznie 120 esc.; A. Zieliński, Lisboa Central, Caixa Postal Nr. 110. — W SZWAJCARII, fr. szw.: mies. 2.00, kwart. 5.50; Maria Wasung, 53, rue de Lausanne, Genève. — W SZWECJI:

koron. mies. 3.60, kwart. 10, rocznie 36; Polski Komitet Pomocy, Jungfrugatan 30/II Stockholm. — W WŁOSZECH, lirów: kwart. 700; W. Zahorski, Associazione Combattenti Polacchi, Nazario Sauri 9, Roma; należności wpłacać przekazem poczt. — W ARGENTynie kwart. 32.50 peso, półrocznie 65 peso; T. Dąbrowski, „Libreria Polacca“, Av. Leandro N. Alem 641, Buenos Aires. — W BRAZYLII: kwart. Cr. 60, półrocz. Cr. 120; Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Paraná. — W AUSTRALII: „Vistula“ (Australia) Pty. Ltd., 77 Pitt St., Sydney; A. Syriatowicz, Lot „E“ Madeline str., Fairfield, N.S.W.; „Spolemi“, 85, Wattle Av. Royal Park, Adelaide. S. Australia; prenumerata kwartalna £1.0.0A., rocznie £3.10.0A. — W KANADZIE: Tadeusz Sypniewski, 2670, Barclay Ave., apt. 2, Montreal; Stanisław Lemański, 570, Aberdeen Avenue, Winnipeg, Man. — W POLDNIOWEJ AFRYCE: kwart. 15/-, rocznie 57/-; Prenumerate przyjmują bezpośrednio „Gryf“ Publications Ltd. — W STANACH ZJEDNOCZONYCH: Prenum. kwart. \$2.10, półroczna \$4.00; Przedstawicielstwo: L. Dudarew-Ossetyński, „Wilno“, 28471 Ventura Boulevard, Agoura P. O. Box 113, California; „Gryf“, W. Biełkowski, 615, Henry Street, Utica N. Y.

KRONIKA TYGODNIA

27 maja

Armia brytyjska otrzymała nowe „re-wolucyjne” działo ppanc.

Oficjalny komunikat moskiewski doniósł o zastrzeleniu czterech rzekomych szpiegów amerykańskich spuszczonej na teren Ukrainy.

„Times” doniósł, że biskup sufragani gnieźnieński ks. Lucjan Bernacki został usunięty ze swego stanowiska i aresztowany. Oskarżony jest on o wydanie listu pasterskiego, przestrzegającego dzieci i młodzież przed wstępowaniem do komunistycznego „Związku Młodzieży Polskiej”.

Władze egipskie oskarżają czynniki brytyjskie o prowokację z powodu zbuzzenia kilku niezamieszkałych budynków w strefie Kanału Suezkiego.

Władze francuskie ewakuowały placówkę Yen-Vih w Tonkinie w Indochinach.

Sekretarz stanu Dulles przybył do Aten.

P. Strydom, pełniący obowiązki premiera w Unii Południowo-Afrykańskiej, wypowiedział się za ustrojem republikańskim dla tego kraju.

Podkomisja prawnicza Izby Reprezentantów uchwaliła prawo azylu w Stanach Zjedn. dla por. Franciszka Jareckiego.

Senator Taft wypowiedział się za samodzielnym działaniem Ameryki na Dalekim Wschodzie bez oglądania się na sojuszników.

28 maja

P. Reynaud nie otrzymał zgody Izby Deputowanych we Francji na objęcie stanowiska premiera. Domagał się on natychmiastowej zmiany konstytucji, która przewidywałaby automatyczne rozwiązanie parlamentu w razie obalenia dwóch rządów w ciągu 18 miesięcy. Dulles przybył do Trypolisu.

Dania uchwaliła w powszechnym głosowaniu zmianę konstytucji przyznającą następstwo tronu najstarszej córce króla oraz wprowadzającą jednoizbowy parlament.

Prez. Eisenhower odrzucił sugestie sen. Tafta, by Stany Zjedn. działały samodzielnie na Dalekim Wschodzie w wypadku odrzucenia przez komunistów chińskich ostatnich propozycji rozejmowych na Korei.

Minister spraw zagr. Południowej Korei oznajmił, że w razie podpisania rozejmu na obecnych warunkach Południowa Korea prowadzić będzie dalej walkę, choćby samotnie.

Moskwa przeprowadziła reorganizację swych władz w sowieckiej strefie Niemiec, przez powołanie sowieckiego wysokiego komisarza i ograniczenie obowiązków sowieckiego naczelnego dowódcy w Niemczech do zadań ściśle wojskowych. Wysokim komisarzem został znowu Semionow.

29 maja

Brytyjski gen. Erskine postawiony został na czele nowego wschodnio-afrykańskiego dowództwa w Kenii.

Z Indochin donoszą, że wojska komunistyczne zagrażają znowu delcie Rzeki Czerwonej w Tonkinie.

Sekretarz stanu Dulles przybył do Waszyngtonu i złożył raport Prezydentowi ze swej podróży.

W Stambule obchodzone uroczystości 500-setną rocznicę zdobycia Konstantynopola przez wojska sultana Mahometa II.

Przedstawiciel radykalów francuskich Mendes-France został z kolei wyznaczony przez prezydenta Francji jako kandydat na premiera.

30 maja

Brytyjski sekretarz dla spraw zagranicznych Eden poddany będzie w Ameryce trzeciej operacji, związanej ze złym działaniem woreczka żółciowego. Choroba jego trwa już dwa miesiące.

Prez. Eisenhower zwołał nagłą naradę do Waszyngtonu w celu naradzenia się nad sprawą buntu w Południowej Korei, która nie chce się zgodzić na warunki rozejmu, mające utrzymać przymusowy rozbiór tego nieszczęśliwego kraju.

31 maja

Rokowania rozejmowe na Korei zostały odroczone do czwartku na życzenie komunistów.

Między Jugosławią i Rumunią komunistyczną doszło do porozumienia w sprawie kontroli nad „Żelaznymi Wrotami” na Dunaju.

Korona czechosłowacka została podporządkowana rublowi. Kurs jej wynosił 1,80 koron za rubla.

Por. Zdzisław Jazwiński, który na MIG-u 15 lądował na wyspie Bornholm, przybywając z okupowanej Polski, uzyskał od rządu duńskiego statut politycznego uchodźcy. Zamierza się on udać do W. Brytanii i Stanów Zjedn.

W ciągu maja uciekło do Berlina z komunistycznej strefy Niemiec 40 tysięcy ludzi.

1 czerwca

Prasa doniosła że członkowie wyprawy brytyjskiej na Ewrest, nowozelandczyk Hillary i przewodnik miejscowy Tensing osiągnęli szczyt tej góry 29 maja.

2 czerwca

W opactwie Westminster odbył się obrzęd koronacyjny królowej Elżbiety II.

Prezydent Eisenhower przesłał do prezydenta Korei propozycję polityczną, które mają złagodzić opór Korei przeciw warunkom rozejmu.

Irak zapowiedział poparcie dla żądań Egiptu w sprawie Kanału Suezkiego.

RZĄD I WYBORY DO RADY NARODOWEJ

W czasie swego przemówienia w dniu 22 maja br. w Radzie Narodowej, gdy przedkładał sprawozdanie z działalności Ministerstwa dla Spraw Obywateli Polskich na Obczyźnie, min. Rusinek powiedział m. in.:

„Ministerstwo nie jest biurokratyczne nie tylko dlatego, że niemal nie ma urzędników, ale dlatego, że wierzy, iż może oprzeć się na społeczeństwie polskim na obczyźnie, które dotąd nie sprawiło zawodu. Ale jeśli tak jest, to temu społeczeństwu trzeba dać ważki i decydujący głos w sprawach państwowych. Jedyną drogą ku temu jest wprowadzenie przedstawicieli z wyboru do Rady Narodowej, względnie Rady Rzeczypospolitej. Ministerstwo skierowało do p. prezesa Komisji Ordynacji Wyborczej pismo, formułując stanowisko Rządu odnośnie do ostatniego opracowania ordynacji, dokonanego przez komisję. Być może, iż ułatwi to wykonanie poważnego dzieła, przed którym stoi Rada Narodowa.

„Nie wydaje się, aby można tę sprawę zlekceważyć, czy pominąć, uznając, że wystarczy reprezentacja, którą stanowią stronnictwa polityczne. Społeczeństwo polskie na obczyźnie wyraźnie nie zgadza się z taką tezą; najwidoczniej nie został uznany za dostateczną legitymację fakt, że stronnictwa działające na uchodźstwie odpowiadają kierunkom istniejącym ongiś w Kraju. Programy obecne stronnictw nie zdolają porwać swą atrakcyjnością, a wreszcie zainteresowane sfery nie potrafiły wykrzesać wiary, że właśnie te stronnictwa mają zapewnić przyszość w odrodzonej Polsce.”

Ta część przemówienia min. Rusin-ka była żywo oklaskiwana.

POLONIA W LOWELL (Massachusetts)

Otrzymałmy następującą uchwałę:

My Amerykanie polskiego pochodzenia, zebrani w Domu Polskim w Lowell, Mass., w dniu 10 maja 1953 na uroczystej akademii w rocznicę Konstytucji 3 Maja uchwalamy następującą Rezolucję:

„Że za jedyną i prawną przedstawicielstwo całego Narodu Polskiego uznajemy tylko legalny i konstytucyjny Rząd Polski w Londynie.

Ponieważ sprawa odzyskania Niepodległej Polski wymaga wysiłku całego obozu niepodległościowego — nawołujemy do zgody i zjednoczenia wszystkich ugrupowań i stronnictw politycznych celem wyłonienia przedstawicielstwa narodu Polskiego wybranego przez cały oboz niepodległościowy.

Takimi Rządowi, mającemu oparcie w całym narodzie polskim przyrzekamy pełne poparcie moralne i pomoc materialną, wspierając Skarb Narodowy.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska.”

SZCZĘŚLIWA WRÓŻBA

Zdobycie upragnionego szczytu Everestu przez wyprawę brytyjską w sam przeddzień koronacji królowej Elżbiety II uznano w Anglii za szczęśliwą wróżbę, jako zapowiedź odrodzenia się ducha przedsiębiorczości i energii Brytyjczyków, która za czasów Elżbiety I wyniosła Anglię na szczyty jej powodzenia i stawy.

U. S. A.; Józef Białasiewicz, Public Relations, 1165, Milwaukee Ave., Chicago 22, Ill.; Józef Kalenkiewicz, 2300 Caniff Street, Detroit 12, Michigan.

CENA OGŁOSZEŃ. Za jeden cal przez łam 1£.
Przyjmuje GRYF PUBL. LTD., 171, Battersea Church Rd., London S.W. 11 lub Carlton Berry Ltd., Gr. Buildings, Trafalgar Sq., W. C. 2.

Nadesłanych rekwizytów Redakcja nie zwraca.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Adres Redakcji „Orla Białego”: 31a Dean Road, London, N.W. 2.
Telefon: WILlesden 6920.

Adres Administracji: „Gryf“ Publications Ltd., 171, Battersea Church Rd., London, S.W. 11, telefon: BATTERSEA 1445.